

Zastój i niepokój

Branża muzyczna mocno
odczuła skutki pandemii. Jak
radzi sobie teraz?
STRONA 4



40 chętnych na miejsce

Stomatologia, weterynaria
i przebieg tegorocznej rekrutacji:
kryminologia
STRONY 8-9



PIĄTEK

21

SIERPNIA 2020
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. GRZEGORZ DEC/RUGBY PHOTO



Rugby i walka o medale

Drużyna Edach Budowlani Lublin zaczyna sezon

Strony 6-7



WIEJSKA POLECA

Zabrakło refleksji

Na podwyżki dla posłów czy ministrów nigdy nie ma dobrze czasu, ale okres pandemii, spodziewanych coraz większych kłopotów gospodarczych i inflacji to czas jeszcze gorszy. **SEJM** szybko przyjął ustawę o sporych podwyżkach. Głosowała za nią też spora część opozycji (przeciw byli posłowie Konfederacji i wchodzącej skład klubu Lewicy partii Razem).

„W pierwszej kolejności powinniśmy rozmawiać o podwyżkach dla osób zatrudnionych w służbie zdrowia, dla nauczycieli, dla osób z sektora kultury i wszystkich tych, którzy ciężko doświadczają sytuacji pandemicznej, zbliża-

jącego się kryzysu i recesji. To nimi powinniśmy się zajmować w pierwszej kolejności, a sobą w ostateczności” - mówił Poranku TOK FM poseł KO, Franciszek Sterczewski. „To jest naprawdę jakieś kuriozum. Nie rozumiem argumentu, dla którego mielibyśmy zajmować się tym tematem w tym momencie. Jestem szczerze zbulwersowany. Nie rozumiem, dlaczego zabrakło refleksji po stronie opozycji”.

A tak sprawę na Facebooku skomentował Tomasz Cimoszewicz, syn byłego premiera i były poseł KO: „Kochani, przez ostatnie 5 lat byłem członkiem PO. To już koniec. Przy największej recesji w historii i dramatach

ludzi w ostatnich i nadchodzących miesiącach podnoszenie pensji o 58%, a kilka miesięcy wcześniej podnoszenie kwot na prowadzenie biur i najem mieszkania służbowego to niewytłumaczalne zachowanie, tak samo, sięgnięcie po dodatkowe kilkadziesiąt milionów złotych z naszych kieszeni na utrzymanie partii politycznych. Nie mogę tego legitymować, tak więc czas się rozstać i pożegnać”.

Refleksja pojawił się później i Senat odrzucił propozycję podwyżki przez Sejm ustawę. Szef Platformy Obywatelskiej, Borys Budka podziękował senatorom za jej odrzucenie i „naprawienie błędu” posłów...

Dominik Smaga
Sławomir Skomra

Co stało się na placu

Dziennikarz – teraz już były – trafił na pl. Kaczyńskiego za sprawą maila od mieszkańca jednego z budynków sąsiadujących z placem, gdzie w każdy weekend odbywają się nocne popijawy na masową skalę. Okrzyki, śmiechy, głośne rozmowy, przekleństwa i brzęk tłuczonego szkła nie dają spać mieszkańcom ul. Karłowicza.

W weekendy o świcie plac wygląda jak pobojuwisko i choć śmieci znikają dość szybko, to od lat nikt skutecznie nie wymiółł stąd samych imprez. Okoliczni mieszkańcy zarzucili policji za małą aktywność i poprosili o pomoc jej komendanta. Z podobną prośbą zwrócili się do prezydenta miasta, a o wszystkim powiadomili media.

Gdy na pl. Kaczyńskiego przyjechała telewizja, śmieci nie zalegały, bo weekend już dawno minął. Reporter Tomasz Zalewa zabrał się wtedy za tworzenie rzeczywistości, **SIĘGNAŁ DO KOSZA NA ŚMIECI**, wyjął z niego odpadki, rozrzucił je wokół, a kamerzysta sfilmował powstały tak bałagan. Dziennikarz pytał przechodniów o opinię na temat tego widoku. Tak powstał reportaż nadany w głównym wydaniu Panoramy Lubelskiej, której widzowie usłyszeli o „stertach śmieci, butelkach i nocnych imprezach”.

Autor reportażu nie wiedział jednak, że jego działaniem na placu przyglądała się uliczna kamera miejskiego monitoringu, która zarejestrowała wyrzucanie śmieci z kosza.

Trafiony - zatopiony

Pół godziny po emisji „Panoramy Lubelskiej” w internecie pojawiło się nagranie z kamery monitoringu. Zostało opublikowane na oficjalnej stronie Lublina na portalu Facebook.

– Nie nadażymy sprzątać śródmieścia, jeśli tak będziecie robić swoje „dziennikarstwo” – czytamy we wpisie, do którego dołączono nagranie z grzebiącym w koszu dziennikarzem, wymienionym przez urząd z imienia i nazwiska.

Film błyskawicznie rozszedł się po sieci, a internauci nie szczędzili gorzkich słów reporterowi i samej telewizji. Równie szybko ze strony internetowej TVP 3 Lublin zniknął „podrasowany” reportaż i wydanie „Pa-

noramy Lubelskiej”, w którym go wyemitowano.

Z telewizji zniknął też sam Zalewa, z którym rozwiązano współpracę, a dyrektor oddziału TVP potępił zachowanie reportera.

– Jest absolutnie nieakceptowalne, naganne i poza standardami dziennikarstwa i pracy w Telewizji Polskiej – stwierdza w swym oświadczeniu Ryszard Montusiewicz, redaktor naczelny lubelskiej telewizji.

Nie musieli, ujawnili

Skandalu pewnie by nie było, gdyby Urząd Miasta nie zrobił użytku z nagrania z miejskiego monitoringu. Mając taki film, urzędnicy mieli w garści również zawodową przyszłość Tomasza Zalewy. Zdecydowali się opublikować nagranie.

– Film został udostępniony jako reakcja na materiał wyemitowany w TVP Lublin, a przygotowany przez redaktora tej telewizji, w sposób uwłaczający zasadom rzetelnego dziennikarstwa – wyjaśnia Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – Było to tym bardziej oburzające, że manipulacja faktami, tak jak miało to miejsce w opublikowanym fragmencie nagrania, czy wypowiedziami osób cytowanych w materiałach dziennikarskich, w przeszłości TVP Lublin się zdarzała. Znajdowało to także odzwierciedlenie w kierowanych do lubelskiego oddziału żądaniach sprostowań.

Kto wcisnął „enter”

– Ja akurat byłem na urlopie, decyzje podejmowano tak trochę obok mnie – mówi prezydent Krzysztof Żuk. – Pracownik, który zarejestrował i przesłał nagranie, zrobił to, dbając o miasto i interes miasta, patrząc na to z punktu widzenia obywatela tego miasta.

Kto personalnie zdecydował o upublicznieniu nagrania z monitoringu?

– Decyzje o publikacji informacji na profilach miejskich w mediach społecznościowych zapadają kolegielnie – stwierdza rzeczniczka prezydenta, ale nie podaje żadnych nazwisk. – Profil Miasto Lublin jest prowadzony przez pracowników Urzędu Miasta. Zamieszczanie informacji jest efektem współpracy różnych zespo-

łów pracowników zajmujących się danymi dziedzinami życia. Opublikowanie materiałów nie jest zatem wynikiem jednostkowej decyzji, ale rezultatem pracy różnych grup osób zmienia-

jących się w zależności od tematyki.

– Materiał opublikowany przez TVP Lublin, którego dotyczyło nagranie z monitoringu, zawierał nieprawdziwe, bazujące na manipulacji dziennikarza informacje, dlatego uzasadnionym było opublikowanie nagrania z kamer miejskiego monitoringu, ukazującego jak faktycznie dziennikarz materiał ten przygotował – stwierdza Duma. – Była to forma przedstawienia mieszkańcom rzeczywistego obrazu sprawy.

Sam prezydent potępił zachowanie reportera na placu. – Było mocno bulwersujące i nie powinno mieć miejsca, stąd pewnie taki rezonans społeczny – stwierdza prezydent. – Traktuję je jako incydentalny przypadek, który się nie powinien powtórzyć.

TVP kąsała nie raz

Na oficjalnej stronie TVP Lublin na portalu Facebook niejednokrotnie uderzała w prezydenta Lublina. Było tak chociażby w marcu.

W połowie miesiąca prezydent Krzysztof Żuk umieścił na Facebooku swoje zdjęcie podczas lektury książki, sugerując mieszkańcom pozostanie w domach. Po tygodniu na profilu TVP 3 Lublin pojawił się następujący wpis „Powiat świdnicki przekazuje w dniach walki z pandemią koronawirusa 300 tys. na wsparcie szpitala, podobnie miasto Świdnik przekazuje 350 tys. na ten sam cel, a prezydent Lublina czyta książki - można i tak...”

Żuk nie pozostał bierny i odpisał w komentarzu, że miasto podjęło wiele działań w związku z epidemią: zwolniło personel szpitala przy Staszce za opłat za parkowanie, stworzyło stronę internetową dla przedsiębiorców oferujących zdalne usługi, czy też dowoziło żywność osobom przebywającym w kwarantannie. – To tylko kilka przykładów naszych działań – pisał prezydent. – Do tej pory telewizja publiczna nie wykazała zainteresowania tymi inicjatywami miasta Lublin.

Nie był to jedyny taki przypadek. Również w marcu facebookowy profil TVP 3 Lublin wypominał władzom miasta, że na dodatkowe wzmocnienie (wynikłe w trakcie budowy) alejek w odnawianym parku Ludowym miasto wyłoży 8 mln zł, podczas gdy na pomoc szpitalom przeznaczą 1 mln zł. „Czy prezydent Lublina Krzysztof Żuk walczy z koronawirusem w mieście, czy

O takich sprawach nie można dyskutować

Kiedy wszyscy dyskutowali jeszcze o podwyżkach, znienacka pojawił się inny temat: we wtorek minister zdrowia **ŁUKASZ SZUMOWSKI** ogłosił swoją rezygnację.

A jeszcze pod koniec lipca deklarował w rozmowie w Polsat News, że nie zamierza składać dymisji: „Temat rekonstrukcji rządu jest wątkowany głównie przez media od dwóch tygodni. Broń Boże, nie chcę odchodzić. Tu jest w tej chwili wyzwanie koronawirusa”.

Wieczorem po ogłoszeniu rezygnacji Łukasz Szumowski także był gościem Polsat News i tym razem mówił tak:

„Oczywiste jest to, że nie można dyskutować o takich sprawach jak zmiana



konstytucyjnego ministra poza gabinetem i zaciśnięciem gabinetów. Pan premier o tym doskonale wiedział i pan prezes Kaczyński, pan prezydent, z którym też rozmawiałem. To trzy osoby, które wiedziały. Widać po reakcjach, Bogu dzięki, że tak było, bo wykonywałem swoją funkcję, swoje zadania

w bardzo trudnym okresie dla kraju, dla pacjentów” - mówił minister. - „Wstydę się, mówię wprost, bo ja po prostu jestem nieprzyzwyczajony mówić wprost, do osób, które bardzo lubię, coś, co nie jest prawdą. Mea culpa, ale z drugiej strony nie wolno mówić o takich rzeczach publicznie”.

Jeszcze jedna rezygnacja

Kiedy jeszcze wszyscy dyskutowali o ministrze Szumowskim, w czwartek ze stanowiska ministra spraw zagranicznych zrezygnował Jacek Czaputowicz.

Tak skomentował to na Twitterze poseł Tomasz Trela z Lewicy: „Koronawirus szaleje, Szumowski rezygnuje. Kryzys na Białorusi, minister MSZ rezygnuje. Jeszcze przed 1 września zrezygno-

wać powinien Piontkowski i będzie komplet. Odpowiedzialność państwa PiS to farsa i błazenada!”.

Swoją drogą ciekawe, czy dziś też jakiś minister zrezygnuje.

izja, koszt na placu i prezydent

tera TVP 3 Lublin, który wyjął śmieci z kosza i rozrzucił obok, by nakręcić reportaż o zaśmieconym placu. Jego „pracę” nagrał miejski Ratusz, dla którego było to okazją przytarcia nosa telewizji za jej wcześniejsze wpisy uderzające – często nieco na oślep – we władze Lublina



091 Peowiakow 12 CK

13.Aug 2020 11:01:10

FOT. SCREEN Z NAGRAŃIA

przeciwko majowym wyborom prezydenckim?” – pytała telewizja.

Żuk pisze do TVP

– Zdarzają się wpisy, które tak naprawdę pozbawione są wartości merytorycznej, mają

jakiś kontekst, którego nie chcę nazwać politycznym, ale na pewno nie jest on merytoryczny

– mówi w rozmowie z nami Krzysztof Żuk. – Ja nie twierdzę, że o działaniu miasta i prezydenta trzeba mówić tylko dobrze, bo żyjemy w warunkach, w których

krytyka jest potrzebna i my sami w Radzie Miasta czasami nawet nadmiernie dyskutujemy nad różnymi tematami, natomiast trzymajmy się merytorycznej strony tych działań.

Prezydent Lublina przyznaje, że interweniował w sprawie wpisów na oficjalnym profilu TVP 3 Lublin.

– Prowadziliśmy taką polemikę z dyrektorem oddziału telewizji – potwierdza Żuk.

Kamera na telefon

Szefem i redaktorem naczelnym TVP 3 Lublin jest Ryszard Montusiewicz, doświadczony dziennikarz, który pracował w m.in. Radiu Lublin. Od dawna jest kojarzony z PiS i przylgnęła do niego „łatka” człowieka, który realizuje politykę tej partii.

Od dziennikarzy TVP, którzy nie chcą rozmawiać pod nazwiskiem, słyszymy, że politycy PiS czasami „zamawiają” tematy. Dzwonią wprost do dziennikarzy lub do samego Montusiewicza. Nieważne, jakiej rangi to sprawy. Ważne, że polityk go wskazuje.

– Masz temat kościelny, albo bogoojczyźniany, to super. Może nawet będzie numerem jeden w „Pano-

ramie Lubelskiej”. Coś uderzającego w Ratusz? Bardzo dobrze. Zawsze dobrze jest zadbać, aby decyzje miasta i prezydenta komentowali radni PiS. Nie jeden, ale kilku. Zdarzyło się, że radni PiS życzą sobie, aby w materiale nie konfrontować ich z samym prezydentem. Te życzenia są spełniane.

– Jeśli się starasz o pracę w TVP, to dobrze mieć w CV wpisane prowadzenie bloga krytykującego prezydenta – jeden z reporterów przytacza żart z telewizyjnych korytarzy.

Finansowo telewizja stoi nieźle. Na koniec 2019 roku TVP3 Lublin miała 1,5 mln zł zysku.

Żuk: dobry zespół

Sam Krzysztof Żuk broni ekipy reporterskiej TVP Lublin. – Mam dużo szacunku do dorobku dziennikarskiego, bo jest świetny i to trzeba powiedzieć, że z niektórymi dziennikarzami znamy się właściwie od początku mojej aktywności w samorządzie i zastrzeżeń nie mam – stwierdza prezydent Lublina, choć przyznaje, że internetowe wpisy lubelskiej telewizji nie są czasem merytoryczne. – Natomiast jeszcze raz podkreślam, że to jest jeden wymiar. Drugim jest moja osobista, ale też zawodowa, jako prezydenta, bardzo dobra ocena rzetelności dziennikarskiej, co do zespołu jako całości.

Daleki od prawienia komplementów jest Bartosz Margul, miejski radny z klubu prezydenta Żuka. – Od dłuższego czasu było widać, że telewizja lubelska skreśliła w stronę nieprzyjawną Ratuszowi – mówi Margul. – Sam kilkakrotnie doświadczyłem tego, że moje wypowiedzi były wycinane

w części nieprzychylniej dla partii rządzącej. Nawet niedawno z jednym z redaktorów kręcony był materiał do „Panoramy Lubelskiej” na temat stadionu żużlowego. Mówiłem, że nie dostaliśmy żadnej tarczy pomocowej i jeśli taka pomoc się znajdzie, to terminy budowy stadionu nie będą zagrożone. Część dotycząca rządu została wycięta.

Radny przypomina stycyniową audycję podsumowującą wydarzenia w Lublinie z roku 2019. Na dole ekranu przewijał się tytuł odcinka „Lublin – bilans 2019 roku. Minusy i plusy ujemne – kierunku rozwoju i niedorozwoju miasta”. – Pamiętać też należy o sławnym programie oceniającym cztery lata „dobrej zmiany” – dodaje Margul. – Występowali tam sami działacze PiS.

Równi i równiejsi

Politycy PiS stanowili aż 93 proc. gości programu publicystycznego „To nas dotyczy”, do którego często zapraszani są politycy, komentujące aktualne tematy.

Tych 93 proc. doliczyła się Fundacja Wolności, z której raportu wynika, że od stycznia do początku czerwca b.r. politycy PiS przychodzili 56 razy, a pozostali tylko 5. Fundacja wyliczyła też, że posłowie PiS występowali 26 razy, a z PO tylko raz. Z sejmiku województwa wystąpili w programie wyłącznie radni PiS, a spośród 21 wystąpień miejskich radnych tylko w 4 przypadkach nie byli to radni PiS.

Fundacja Wolności wysłała do dyrektora Montusiewicza apel o częstsze pokazywanie opozycji.

– Zwiększenie różnorodności opcji politycznych w programie TVP 3 Lublin przyczyni się do większej dbałości o dobre imię telewizji publicznej, będzie sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz umożliwi im uczestniczenie w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej – przekonywali autorzy listu.

Odpowiedzi nie ma do dziś, ale od czasu ujawnienia raportu dziennikarze

lubelskiej telewizji mają ponoć nieformalny zakaz nagrywania Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa Fundacji Wolności.

Żuk zamiast PSL

Poprzednio głównym celem ataków TVP Lublin było Polskie Stronnictwo Ludowe. Właśnie z tą partią rywalizowało PiS w Lubelskiem. Doszło nawet do tego, że w 2018 r. TVP3 Lublin odmówiła emisji spotu Urzędu Marszałkowskiego, chociaż wcześniej był zakontraktowany. W tym spocie politycy PSL odpowiadali na zarzuty ministra z rządu PiS, jakoby Lubelskie źle wykorzystywało fundusze unijne.

PSL nie jest już na celowniku, bo staje się coraz mniej znaczącą siłą w regionie, co udowadniają kolejne wybory. Dlatego od jakiegoś czasu celem jest Platforma Obywatelska, a zwłaszcza przewodniczącą regionalnym strukturalom tej partii prezydent Lublina, Krzysztof Żuk.

– Żuk jest kojarzony z sukcesem miasta, a Ryszard Montusiewicz nie zachowuje się jak dziennikarz, tylko jak funkcjonariusz partyjny – ocenia Michał Kabaciński, były poseł Ruchu Palikota, dziś zajmujący się marketingiem politycznym. – Nie jest tajemnicą, że na Żuka głosowali też ludzie, którzy popierają PiS. Dlatego TVP chce go oblepić błotem, zehydztu. Sprawić, by część elektoratu już go nie wybierała. Nie jest też tajemnicą, że w PiS nie ma chętnych, żeby za kilka lat walczyć o prezydenturę Lublina, a nie jest powiedziane, że Krzysztof Żuk nie wystartuje ponownie. Polityków PiS można zachęcić do startu tym, że będzie ich wspierała telewizja i będą konkurowali z prezydentem, który od dawna jest przez nią osłabiany.

– Do wyborów są jeszcze trzy lata – mówi obecny prezydent, który może jeszcze się starać o kolejną kadencję. – Taką decyzję podejmuje się niemalże w ostatniej chwili. Trzy lata to naprawdę dużo w życiu miasta i państwa. Decyzję podejmę w stosownym momencie.

Telewizja milczy

Z Ryszardem Montusiewiczem, dyrektorem TVP 3 Lublin, nie udało nam się porozmawiać. Na prośbę o komentarz nie zareagował też Tomasz Zalewa. Również Centrum Prasowe TVP nie odpowiedziało na nasze pytania.



Krzysztof Żuk broni ekipy reporterskiej TVP Lublin: – Mam dużo szacunku do dorobku dziennikarskiego, bo jest świetny i to trzeba powiedzieć, że z niektórymi dziennikarzami znamy się właściwie od początku mojej aktywności w samorządzie i zastrzeżeń nie mam

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Zastój i niepokój

„Pomoce rządowe to kropla w morzu potrzeb”. „Kontrakty z łatwością zostały pozrywane”. „Każdy z nas radzi sobie jak może” - branża muzyczna mocno odczuła skutki pandemii koronawirusa i wprowadzanych przez rząd obostrzeń. Można powiedzieć, że cała kultura stanęła w miejscu

Krzysztof Kurasiewicz

Po wybuchu pandemii i odnotowaniu pierwszych przypadków zakażenia w Polsce, rząd zaczął stopniowo wprowadzać obostrzenia. 8 marca Główny Inspektor Sanitarny zarekomendował odwołanie wszystkich imprez masowych w kraju, organizowanych w zamkniętych pomieszczeniach, w których miało uczestniczyć więcej niż tysiąc osób. Dwa dni później premier ogłosił, że odwołane zostają wszystkie imprezy masowe. 30 maja restrykcje złagodzone: można było organizować koncerty plenerowe, ale z limitem 150 osób. Uczestnicy musieli też zachowywać dwumetrowy dystans społeczny oraz zasłaniać usta i nos.

Od 17 lipca ponownie można organizować wydarzenia artystyczne i rozrywkowe na otwartej przestrzeni. Nie obowiązuje już limit osób, ale na pięciu metrach kwadratowych może przebywać tylko jeden słuchacz. Trzeba także zachowywać odległość dwóch metrów od innych. Uczestnicy takich wydarzeń muszą zasłaniać usta i nos, chyba że odległości między nimi są większe niż półtora metra.

Obostrzenia te są bardziej rygorystyczne w tzw. strefach żółtych i czerwonych, czyli tam, gdzie według Ministerstwa Zdrowia, ryzyko zakażenia koronawirusem jest większe lub tam, gdzie są ogniska epidemiczne. W żółtej strefie w wydarzeniach plenerowych może uczestniczyć maksymalnie 100 osób. W czerwonej jest całkowity zakaz organizowania takich imprez.

Jazda na oparach

- Muzyki na ogół w tej sytuacji mówię, że „jedzie na oparach”, czyli na tym, co zaoszczędził po poprzednim sezonie. Te wszystkie pomoce rządowe to kropla w morzu potrzeb. Można to traktować tylko jako niewystarczającą zapomogę, którą już dawno przejeżdżaliśmy. Nadal płacimy rachunki, opłaty, kupujemy jedzenie, a dochodów nie mamy. Bo już teraz nikogo nie obchodzą, przecież kasę rozdano i wszystko już otwarto. Oprócz koncertów, z których żyjemy. Sytuacja jest ciężka i chyba wszyscy wiedzą, że te koncerty „pandemiczne”, internetowe, nie przynoszą dochodów. To doprowadzi wielu z nas do zmiany zawodu - tłumaczy Grzegorz Wilk, wokalista, autor tekstów i kompozytor.

- Minimalizowanie kosztów, pożyczki, przyjaciele, oszczędności. Każdy z nas radzi sobie jak może. Mam znajomych aktorów, którzy zmienili branżę i chwilowo są kurierami. Zdarzyły się może dwukrotnie jakieś na-



FOT. EXPLOSION CLUB

grania, gdzie można było zaśpiewać coś odpłatnie. Była też cała masa występów charytatywnych, bo cały czas są potrzebujący, którzy chorowali już wcześniej. Teraz zeszli na dalszy plan i czekają w kolejce za wirusem. Jesteśmy w stanie przetrwać fizycznie i nie umrzemy z głodu - mówi Renata Przemysław, polska wokalistka.

W podobnym tonie wypowiada się Przemysław Gilewicz, lider chełmskiej formacji Nokaut, która gra muzykę disco polo. - Jeżeli muzyk nie myślał w ostatnich miesiącach, że nie zawsze będzie kolorowo, to mógł mieć naprawdę duży problem. Trzeba było szukać jakichś zajęć, nawet nie do końca związanych z muzyką. Nas ratuje jeszcze YouTube, wpływy reklamowe i ewentualnie jeszcze kontrakty reklamowe z firmami pod filmami, które prezentujemy. Przychody koncertowe, które zapewniały nam byt, urwały się praktycznie z dnia na dzień. Ostatni koncert zagraлиśmy w styczniu. Już pomału pokrywa nas szadź - mówi Przemysław Gilewicz.

Odwoływane koncerty

Jak mówią sami artyści, niemal z dnia na dzień stracili jedno ze swoich źródeł dochodu, czyli pieniądze za występy na żywo. Koncerty były odwoływane, mało kto decydował się na przełożenie ich na późniejszy termin. - Przez pięć i pół miesiąca udało się zagrać cztery koncerty, w tym na festiwalu Pol'and'Rock. Był jeden, gdzie chodziło głównie o transmisję. Pozwolenie na wejście na salę miało tylko 50 osób. Były też dwa koncerty takie, gdzie obowiązywały te wszystkie obostrzenia. Cudownie było znowu poczuć kontakt z publicznością, ale to nie było to samo: musieli być w maseczkach, bardzo daleko ode mnie i rozmieszczeni po całej sali - opisuje Renata Przemysław.

- Zwykle mieliśmy wyjazdy co tydzień: wyjeżdżaliśmy w piątek i wracaliśmy w niedzielę. W naszym przypadku odwołano nam 55 koncertów w okresie od maja do końca września. Zaledwie kilka z nich udało się prze-

Już pomału pokrywa nas szadź - przyznaje Przemysław Gilewicz, lider chełmskiej grupy Nokaut

łożyć na inny termin, mamy zapewnione, że zagramy na tych imprezach. Większość osób, które z nami współpracują, powołały się na konieczność siły wyższej i odwołały umowy bezpośrednio. Nie przysługuje nam z tego tytułu ani żadne zadośćuczynienie, ani żadna forma wsparcia - dodaje Gilewicz.

- Ostatni koncert zagrałem 6 marca, kiedy już była taka napięta sytuacja. Z powodu pandemii odwołano mi dwie całe trasy koncertowe, czyli łącznie 22 koncerty. Do tego dochodzi jeszcze trasa w Stanach Zjednoczonych oraz inne zakontraktowane imprezy sezonowe. Niestety, samorządy poszły na łatwiznę i zamiast przesunąć daty koncertów, wołały je odwołać. Z drugiej strony trudno im się w tej sytuacji dziwić, bo pieniądze, które miały zabezpieczone w budżecie na imprezy i artystów, poszły na cele „rządowo-covidowe”. Kontrakty z łatwością zostały pozrywane, bo w umowie zawsze jest punkt o klęsce żywiołowej, a poza tym rząd wyraźnie zabronił organizacji imprez. Zatem wszyscy kryci, koncerty odwoływane nawet na miesiące do przodu, a zaliczki zabezpieczające transakcje trzeba było oddać. Państwo nie uregulowało tego w żaden sposób, bo tak komuś było wygodnie. Mieliśmy do wyboru: albo wejść na ścieżkę wojenną z samorządami, sądzić się, prawdopodobnie przegrać i nigdy więcej już tam nie zagrać, albo po prostu zwracać zaliczki - mówi Grzegorz Wilk.

Oplaty nie zniknęły

- Prowadzę działalność gospodarczą, ale nie jestem „vatowcem”. ZUS i koszty księgowe co miesiąc płacę normalnie. Skorzystałem z ulg, które nasze państwo wprowadziło, czyli umorze-

nie ZUS-u na trzy miesiące, wsparcie części kosztów prowadzenia działalności. To jednak jest zaledwie część tego, co straciłem. To nie jest nawet 3 proc. moich dochodów i 3 proc. kosztów, które ponosimy - wylicza Gilewicz. Jak dodaje, do tego dochodzą jeszcze koszty muzycznej działalności, czyli - na przykład - stworzenie od podstaw teledysku do piosenki, nagranie go i wyprodukowanie. W sumie trzeba za to zapłacić około 12-13 tys. zł.

- Pomoc od państwa, bezwrotny kredyt, był w wysokości 5 tys. zł. I to jest jednorazowa zapomoga. W ciągu roku muszę wydać takich klipów trzy czy cztery, a nie mam teraz możliwości zarabiania. Gdy nie wydaje kolejnego klipu, to kończą się możliwości reklamowe i współpracy z firmami - mówi lider grupy Nokaut.

Branża muzyczna to nie tylko artyści występujący na scenie, ale również technicy estradowi oraz wszyscy ci, którzy pracują przy organizacji koncertów. - Nie można zapominać także o tych, którzy pozostali bez pracy, a zajmują się infrastrukturą wspomagającą przedstawienie, czyli nagłośnieniem, oświetleniem czy obsługą sceny. Szyderstwa i zachęcanie do „zabrania się do uczciwej roboty” przez internetowych „doradców” są na porządku dziennym. Tylko że my jesteśmy zawodowcami we własnej dziedzinie, którą wykonujemy przez lata. To nie jest takie proste, rzucić wszystko i przebranżwić się na coś, o czym się nie ma pojęcia. Mnie też posłano już do noszenia skrzynek w sklepach - przyznaje Grzegorz Wilk.

Rozmawialiśmy z Krzysztofem Szalakiem, właścicielem lubelskiej firmy Stage Service, która zajmuje się techniką estradową. Jak mówi, w kwietniu, maju oraz czerwcu nie zrealizował żadnej imprezy. Dopiero w lipcu w Trybunale Koronnym było pierwsze wydarzenie po długiej przerwie, przy którym pracował. - Trudno mówić o jakiegokolwiek pracy. Udało nam się ostatnio w sierpniu zrobić jakieś proste imprezy:

Ostatni koncert zagrałem 6 marca, kiedy już była taka napięta sytuacja - mówi Grzegorz Wilk, wokalista, kompozytor i autor tekstów

FOT. ANDRZEJ TYSZKO

zawody balonowe i festiwal „Viva Il Cantare” w Nałęczowie, który robimy od początku istnienia. W ostatni weekend w Kurowie z kolei rocznicę Bitwy Warszawskiej i gminne dożynki. To wszystko - wylicza Szalak. Jak dodaje, obecnie pojawiają się pojedyncze zapytania o obsługę imprez. Nikt jednak nie jest w stanie potwierdzić, czy takie wydarzenie na pewno się odbędzie i w jakim terminie. - Organizatorzy nie chcą ryzykować, bo kto zaryzykuje, skoro nie można wpuścić pełnej sali?

Szalak skorzystał z niektórych świadczeń pomocowych, proponowanych przedsiębiorcom. - „Postojowego” nie dostałem, bo mam pół etatu w domu kultury. To już się okazuje, że z głodu nie umrę (śmiech). Jedynie, co mi się udało uzyskać, to bezwrotną pożyczkę z urzędu pracy (jednorazowe wsparcie w wysokości 5 tys. zł - przyp. aut.). W bankach nie płacę rat, tylko same odsetki. To też za chwilę się skończy.

Przeszli do internetu

Muzycy, którzy zostali odcięci od swojego podstawowego źródła zarobkowania, czyli koncertów na żywo, przenieśli się do internetu. Po wybuchu pandemii i wprowadzeniu najbardziej rygorystycznych obostrzeń to była jedyna forma komunikacji z fanami.

Część takich występów była dostępna w pełni za darmo. Natomiast niektórzy artyści zdecydowali się na grę w zamian za datki. - Jeżeli znikniesz z rynku, przestaniesz się gdziekolwiek pojawiać, to na twoje miejsce jest trzech czy czterech kolejnych wykonawców, którzy są na te czasy lepiej od ciebie przygotowani. Graлиśmy koncerty online, ale to nie wiąże się z żadnym zastrzykiem gotówki. To jest wyciągnięcie ręki do fanów

i pokazanie im, że cały czas z nimi jesteśmy i działamy - tłumaczy Gilewicz.

A Grzegorz Wilk zwraca uwagę, że internauci nie szczędzili gorzkich słów pod adresem muzyków. Jak mówi, on również musiał zmierzyć się z takimi opiniami. - To, co zauważyłem w mediach i na forach społecznościowych, jest dla nas bardzo przykre. Ludzie z taką nienawiścią i pogardą zwracają się do wykonawców, jakby wszyscy pracujący w branży artystycznej byli celebrytami. To oczywiście wynik bardzo szkodliwych doniesień o „biednej” Edycie Górniak czy Maryli Rodowicz, które „w samym tylko kwietniu nie zarobiły po około 500 tys. zł”. To normalne, że przeciętny człowiek irytuje się, czytając takie wiadomości. Ale tak zarabiających osób jest w Polsce kilkanaście. A nienawiść jest wylewana na zwykłych muzyków.

Co dalej?

Nastroje wśród artystów, z którymi rozmawialiśmy, są raczej pesymistyczne. - Jest mi smutno, tak jak innym artystom, kiedy uświadomiamy sobie, jak dalekie miejsce w szeregu najpilniejszych potrzeb zajmuje kultura i sztuka, jak jest nieistotna dla rządzących. To trochę tak, jakby zupełnie nie rozumieli, że bez kultury zostaje nam tylko fizyczne trwanie. Pozostaje mieć nadzieję, że to się bardzo szybko skończy i będziemy w stanie wrócić do normalnego życia, będziemy mogli sami zadbać o siebie, nie licząc na żadne wsparcie i zrozumienie - podkreśla Renata Przemysław.

- Myślę, że prędzej czy później uda się wrócić do stanu sprzed pandemii. Pytania są natomiast takie: co zostanie z kultury? Kto zostanie w zawodzie? Co ludzie sztuki mają zrobić ze sobą przez dwa lata? Oczywiście będziemy dwa lata starsi, życia nikt nam nie odda. Możemy pisać piosenki, tańczyć, uczyć się ról i ćwiczyć, grać online darmowe spektakle, ale w tym samym czasie musimy mieć też za co żyć. To nie jest tak, że zahibernujemy się na dwa lata, a umowy z tego roku przepiszemy na 2022 rok i będzie w porządku. To nie rozwiązuje sprawy. Możemy sobie ponarzekać, ale na te nasze narzekania nikt już nie zwraca uwagi - mówi Grzegorz Wilk.

Przemysław Gilewicz jest zdania, że przyszły rok również będzie „koncertowo” stracony i nie powrócimy do stanu sprzed pandemii. - Mam nadzieję, że lokalne władze będą bardziej stawiać na lokalnych artystów, aby okazać im większe wsparcie niż gwiazdom z Polski - kończy lider grupy Nokaut.

• Kolejny już raz przygotowywałem się do tej rozmowy, bo premiera pani najnowszej płyty „Renata Przemyk i Mężczyźni” była dwukrotnie przesuwana. Łatwo podejmuje się decyzje o opóźnianiu wydania albumu?

- Ostatnie miesiące w ogóle są dla nas wszystkich trudne, bo stawiają nas przed wyborami, co jest ważniejsze. Oczywiście sprawą jest, że wybierzemy bezpieczeństwo, zdrowie; że sztuka i kultura zejdą na dalszy plan w obliczu zagrożenia życia. Byliśmy zmuszeni wstrzymać się ze wszystkimi działaniami artystycznymi. Zdecydowaliśmy, że bez względu na to, jak szeroki zakres będzie mogła mieć promocja, przekażemy tę płytę publiczności, żeby chociaż piosenek można było posłuchać i się nimi cieszyć. Nie jesteśmy w stanie zrealizować trasy koncertowej z gośćmi, tak jak to było planowane. Sama też nie mogę być w wielu miejscach i pokazać tych piosenek, czego mi ogromnie brakuje - strasznie lubię kontakt z publicznością i śpiewanie na żywo, to, jak widzi się reakcję fanów i wymienia się z nimi energią.

• Wychowywała się pani w rodzinie razem z dwoma braćmi. Jak się dorasta, mając takie rodzeństwo u boku?

- Każdy człowiek ma jakieś swoje wspomnienia z dzieciństwa, bez względu na to, czy był jedynakiem, czy miał dużo rodzeństwa. U nas była duża różnica wieku. Nie byliśmy rodzeństwem, które się tak bardzo ze sobą trzyma i razem bawi. Mój starszy brat jest ode mnie starszy o 4 lata, a zawsze wydawało mu się, że jest starszy o co najmniej 100 lat i że jest daleko do przodu, miał zupełnie inne zainteresowania i zostawiał mnie z tyłu. Z kolei mój młodszy brat jest ode mnie młodszy o 10 lat. Trochę mu matkowałam, a kiedy dorastał, to wyjechałam już na studia. Nie spędzaliśmy razem jakoś bardzo dużo czasu.

Byłam bardzo samodzielnym dzieckiem. Sama wynajdowałam sobie jakieś zajęcia w domach kultury i na nie uczęszczałam, nie obciążając rodziców, którzy byli bardzo zajęci. Tak naprawdę, każdy z nas chodził własnymi ścieżkami.

• Nawiażując do tytułu pani płyty, czy lubi pani towarzystwo mężczyzn?

- Lubie, tylko to jest bardziej tak, czy lubi się towarzystwo ludzi w ogóle (śmiech). Jeśli są mili, przyjacielscy, życzliwi, dowcipni i też tacy, na których można polegać - uwielbiam. Jest na styku płci taka specyficzna energia. Czy jest to jakiś rodzaj flirtu, czy jakiś zaczątek związku... Takie spotkanie dwóch światów. Zawsze mnie to fascynowało i przyznaję, że długie lata nie rozumiałam mężczyzn. Naprawdę, aż tyle się nie zmieniło (śmiech). To są zupełnie odmienne światy, tyle że z wiekiem gdzieś ta świadomość wzrasta: jesteśmy bardziej świadomi tych różnic i bardziej życzliwie do nich nastawieni. Rozumiemy, że to

są inne drogi myślenia i inne sposoby pojmowania emocji. W pewnym momencie zdajemy sobie sprawę z tego, że taki dialog wymaga zupełnie innego podejścia.

Marzyłam o tym, żeby te piosenki podzielić na dwoje. Żeby ten ciężar emocjonalny, który jest w nich zawarty, można było nosić we dwojkę. Na styku tych naszych energii, pozornie różnych, wydarzyło się coś bardzo interesującego. Każda z tych piosenek to jest rodzaj relacji, wspólna opowieść o tym, co nas łączy, ale też o zewnętrznym świecie: o tym, co może nas dzielić, co nas boli, co nas cieszy. To było ogromnie ciekawe doświadczenie, zaśpiewać razem z każdym z tych moich trzynastu panów.

• Patrząc na tych artystów, którzy śpiewają razem z panią, można odnieść wrażenie, że trzeba znać trzynastcie różnych języków, żeby się z nimi porozumieć...

- Z każdym jest trochę inaczej, bo to są przeróżni mężczyźni. Tacy, których siła objawia się w ich spokoju, mądrości, zrównoważeniu - jak Adam Nowak. Artur Andrus jest bardzo spokojny i zrównoważony, ale to jest typ dowcipu Bustera Keatona, że nawet jak mówi coś poważnie, to i tak się ludzie śmieją. Poważny i spokojny jest też Wojtek Waglewski, a z nim przygoda była jeszcze inna, bo zaśpiewaliśmy piosenkę, którą on napisał dla mnie na płytę „Tylko kobieta” 25 lat temu (utwór „7:05” - przyp. aut.). Teraz, jako mocno dorośli ludzie, śpiewamy ją razem. Ma przez to dodatkowe znaczenia, jest jeszcze głębsza i mądrzejsza. To było aż mistyczne przeżycie, znaleźć się w tej przestrzeni razem z nim.

Mądry i spokojny, ale z odrobiną szaleństwa, jest John Porter, który ukończył sobie jedną z piosenek i chciał przetłumaczyć ją na język angielski (w oryginalnym utworze „Niech mnie ktoś obudzi”, a na tej płycie pod tytułem „Come Wake Me” - przyp. aut.). Śpiewamy ją w dwóch językach. Zupełnie inaczej jest z Czesławem Mozilem, który jest po prostu samą lekkością, zabawą, dowcipem, a w tym wszystkim, na dnie, jest głęboka mądrość. Jeszcze inaczej jest w takiej przestrzeni romantyzmu, ciepła, z aksamitnym głosem Skubasa czy Leskiego. A jak Marek Dyjak śpiewa, że „Babę zesłał Bóg”, to kto z nim będzie dyskutował (śmiech).

Namówiłam Grzegorza Turnaua do zaśpiewania piosenki o zazdrości i się udało. Kiedy Vienio rapuje o kłamstwie, to jest ono jeszcze bardziej bolesne, a śpiewający rozdzierającym głosem o końcu miłości Damian Ukeje, sprawia, że serce pęka. Igor Herbut, podobnie jak Buslav, reprezentuje taką męskość atawistyczną, taką z głębi siebie. To jest jak krzyk раннего zwierzęcia. Te emocje są tak dojmujące, że jak Buslav wychodził po nagraniu swojej partii, to oboje spotkaliśmy się ze łzami w oczach. Z tej piosenki (utwór „Ten taniec” - przyp. aut.) zrobiła



FOT. SYLWIA MAKRIŚ/JAGORA MUZYKA

się opowieść o końcu świata, o końcu miłości na pewno. Dlatego musiała być jako ostatnia na tej płycie.

Śmieję się, że ta moja czternastka, bo jeszcze producent Tomek „Harry” Waldowski, wspólnie stworzyły tego mężczyznę idealnego. Można byłoby przeżyć z nim wszystkie możliwe kolory i to bardzo intensywnie.

• To byłaby ciekawa mieszanka temperamentów.

- A kobieta jedna nosi wszystko w sobie (śmiech). Zależało mi na tym, żeby każdy z panów zaśpiewał pierwszy i pokazał mi właśnie, jak to pojmuję, jakim językiem emocjonalnym śpiewa. Może poza Czesławem, gdzie nagraliśmy tak zwanego „żywca”, czyli na żywo w studiu, bo z nim idzie się natychmiast na całość.

Staralam się odczytać język emocjonalny, który każdy z nich mi proponuje. Ja te piosenki śpiewałam już setki razy, bo powstawały na przestrzeni 30 lat. Potrzebowałam, żeby ktoś mi je pokazał na nowo.

• Każdy z tych mężczyzn kojarzy się pani z konkretnymi emocjami?

Muzyczne spotkanie kobiety z mężczyznami

ROZMOWA Z Renatą Przemyk, polską wokalistką



RENATA PRZEMYK I MĘŻCZYŹNI

Najnowsza płyta artystki będzie okazją do świętowania 30-lecia jej pracy artystycznej. Swoją premierę album będzie miał 4 września. Znajdzie się na nim 13 utworów z dotychczasowego dorobku artystki, ale w nowych aranżacjach i z udziałem gości.

- „Zero” (Damian Ukeje)
- „Kłamiesz” (Vienio)
- „Jakby nie miało być” (Skubas)
- „Babę zesłał Bóg” (Marek Dyjak)
- „Makijaż twarzy” (Czesław Mozil)
- „Nie mam żalu” (Artur Andrus)
- „Odjazd” (Adam Nowak)
- „Come Wake Me” [Niech mnie ktoś obudzi] (John Porter)
- „Bo jeśli tak ma być” (Leski)
- „Zazdrośni” [Zazdrośna] (Grzegorz Turnau)
- „7:05” (Wojciech Waglewski)
- „Kochana” (Igor Herbut)
- „Ten taniec” (Buslav)

- Tak. Piosenki były dobierane do nich tak, żeby poczuł się w nich naprawdę dobrze. Musieli zaakceptować, że to jest przestrzeń, w której się właśnie tak czują i że są gotowi na to, żeby stworzyć zupełnie nowy emocjonalny świat. Czasem piosenka chwyciła natychmiast, a czasem były dwie czy trzy do wyboru.

• Kiedy rozmawiałem z Markiem Dyjakiem, to często mówił o miłości. Przekonywał, że jest ona najważniejsza w życiu. Pani też tak uważa?

- Zgadza się z tym. Miłość całe życie mną kierowała. Z różnym skutkiem było to w relacjach z mężczyznami. Największą spełnioną miłością w moim życiu jest miłość do córki. To jest coś absolutnego, coś, co prze-wartościowało mi życie i zbudowało je na nowo. Od czasu pojawienia się córki w moim życiu jestem kompletnie nowym człowiekiem. Muszę przyznać, że bardziej otworzyłam się na miłość w ogóle.

Byłam bardzo krytyczna, wymagająca od siebie i trochę „zero-jedynkowa”. Zaczęłam te wszystkie niuanse wybaczać przede wszystkim sobie. To ułatwiło mi wszystkie inne relacje. Ważna jest dla mnie miłość do świata w ogóle - do ludzi, natury, siebie samej. W momencie, kiedy nie umiemy kochać siebie, to też nie jesteśmy w stanie w pełni pokochać kogoś. Jest to rodzaj niekompletności, który nas blokuje i nie pozwala stworzyć pełnej relacji.

• Nie ma pani, mimo wszystko, takiego poczucia, że coś panią ominęło w życiu?

- Moje życie jest bardzo intensywne i mam wielkie szczęście do ludzi w ogóle. Nauczyłam się podchodzić do tego w taki sposób, że gdyby nie wszystkie te smutniejsze sytuacje w życiu, to też byłabym niekompletna. Nie miałabym pełni odczuwania, wszystkich możliwości, nie wiedziałabym, o czym śpiewam. Ja przeżyłam „siódme niebo” i wiem, co to znaczy być absolutnie szczęśliwym, ale też wiem, jak to jest być na dnie.

Myślę, że po tylu latach to słyszeć w moich piosenkach i to w sztuce się bardzo przydaje. Nie chcę się użalać i mówić, co mogłabym zrobić inaczej. Czy byłoby lepiej? Nie wiem. Nie byłabym tym samym człowiekiem, którym jestem teraz - świadomym, jak dużo dobrego mi się w życiu przydarzyło. Wiodocześnie tak miało być. Pracuję nad tym, żeby móc wybaczyć wszystkim tym, którzy współuczestniczyli w tych smutniejszych momentach. Chcę być jeszcze bardziej wdzięczna tym, na których zawsze mogłam liczyć.

Wraz z dojrzewaniem przychodzi takie spojrzenie, że nie możemy trwać w stanie permanentnego szczęścia. Te „góry” i „dolina” to jest absolutnie naturalny stan i jak mówi buddyjskie przysłowie: to też minie.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Droga do wa

Mieszkańcom Lublina, w szczególności z dzielnicy LSM, trudno byłoby sobie wyobrazić brak słupów na boisku przy ul. Krasieńskiego. Tę drużynę tego roku występuje pod nową nazwą Edach Budowlani Lublin. Od



Jarosław Czepiński

Jak przekonuje trener drużyny seniorów **STANISŁAW WIĘCIOREK** na zdobycie medalu sponsor dał zespołowi aż pięć lat. - Nie zamierzamy czekać aż tak długo na powrót na podium mistrzostw Polski - mówią w lubelskim klubie.

Historia

Wszystko zaczęło się 46 lat temu, kiedy jesienią 1974 roku z osiedlowego klubu sportowego Spójnia powstał Klub Sportowy Budowlani. Pierwsze treningi sekcji rugby odbyły się w marcu następnego roku. Założycielem i pierwszym sekretarzem, później wiceprezesem klubu był Leszek Naskręt.

Obowiązkami pierwszego trenera powierzono wielokrotnie reprezentantowi Polski Janowi Jagieniakowi. Zespół został zgłoszony do najniższej szczebla ówczesnych rozgrywek czyli do II ligi. Grał w niej w sezonie 1975/1976. Wiosną wywalczył już awans do I ligi. Spędził tam dwa lata, by na kolejny rok (sezon 1978/1979) ponownie zawitać na II-ligowe boiska.

Drugie podejście do gry w I lidze było już zdecydowanie dłuższe i trwało trzy lata (od 1979 do 1982). Od 1985 roku, nieprzerwanie przez 22 lata lubelscy Budowlani rywalizowali z najlepszymi drużynami w Polsce. Wiosną 2007 roku przeżyli spadek do II ligi, w której grali przez dwa następne sezony. Na tym poziomie rozgrywkowym zastała ich przygotowana przez Polski Związek Rugby reorganizacja. Od sezonu 2009/2010 polskie kluby rugby rywalizowały już w ekstraklidze, I bądź II lidze. Lublinianie trafili do rozgrywek nowej I ligi. Po roku wywalczyli awans do elity klubowego rugby. W międzyczasie, w latach 2014-2016, ponownie obniżyli loty i rywalizowali na zapleczu ekstraklasy. Powrócili do niej w 2016 roku. Wyjazdowym spotkaniem z Awentą Pogonia Siedlce w ostatni week-



end rozpoczęli kolejny sezon wśród najlepszych.

Czekają już 17 lat

Kibice, działacze i zawodnicy Budowlanych nie mogą już doczekać się swojej drużyny na medalowym podium mistrzostw Polski. Po raz ostatni zespół gościł tam w 2003 roku.

Pod okiem ówczesnych trenerów Andrzeja Kozaka i Macieja Powal-Niedźwieckiego lubelska piętnastka wywalczyła brązowe krążki. Trener Powal-Niedźwiecki w sumie jeszcze czterokrotnie świętował zdobycie medalu. Na najniższym stopniu podium stawali w 1991 i 1993 roku. Natomiast w latach 1990 i 1992 Budowlani zostawali wicemistrzami Polski. W kategorii sukcesów zaliczyć też trzeba zdobycie w 2002 roku Pucharu Polski. Drużynę prowadził wtedy obecny szkoleniowiec Stanisław Więciorek. Cztery lata

później trener Piotr Choduń cieszył się z przyznania ekipie seniorów Pucharu Fair-Play.

Szkolenie młodzieży daje nadzieję

Zdecydowanie więcej powodów do zadowolenia i satysfakcji mają lubelscy działacze w pracy z młodzieżą. W lipcu tego roku kadeci Budowlanych pod okiem trenera Chodunia zdobyli brązowy medal w rozegranych w Lublinie finałach mistrzostw Polski w tej kategorii wiekowej.

Od wielu lat troska o szkolenie grup młodzieżowych procentuje. Juniorzy Budowlanych mają w dorobku mistrzostwa Polski: w 1988 z trenerem Marianem Florkiem, w 2010 z trenerem Krzysztofem Okapą, zaś w 2013 z trenerem Choduniem. Ostatni ze szkoleniowców wywalczył też wicemistrzostwo kraju w 2008 roku. Na

drugim stopniu podium lubelscy juniorzy stanęli także w 2017 roku z trenerem Jackiem Zalejarzem. W dorobku tej kategorii wiekowej są jeszcze cztery brązowe krążki: w 1989 roku (trener Marian Florek), w 1993 (trener Mirosław Janeczko), w 2009 (trener Okapa) i w 2012 (trener Choduń).

Mistrzami Polski zostawali też kadeci Budowlanych. Tytuły te wywalczyli w 2007 i w 2011 roku pod okiem trenerów Okapy i Sebastiana Berestka. Lubelska młodzież święciła też triumfy w olimpijskiej odmianie rugby czyli w rugby siedmioosobowym. Kadeci byli mistrzami (2015 i 2016), a rok później mistrzostwo kraju świętowali juniorzy. Obie grupy prowadził trener Zalejarz. Łącznie w lubelskim klubie szkoleniem centralnym w różnych kategoriach wiekowych objętych jest ponad 120 zawodników.

Z Budowlanych do reprezentacji

Przez ponad 40 lat lubelski klub wychował wielu reprezentantów Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Rekordzistą występów w drużynie narodowej jest obecny szkoleniowiec seniorów Budowlanych Stanisław Więciorek.

Z najmłodszego pokolenia w kadrach kraju w różnych kategoriach wiekowych występują:

- Piotr Wiśniewski
- Robizon Kelberashvili
- Wojciech Brzezicki
- Jakub Bobruk
- Maciej Grabowski
- Jakub Kamiński
- Oskar Rudziński
- Jakub Musur
- Artur Białota
- Dawid Polak
- Jakub Kamiński
- Dominik Tomaszewski
- Sylwester Gąska
- Gabriel Brożek
- Paweł Siedlecki
- Jakub Dec

- Aleksander Mucha
- Grzegorz Kędzierski
- Maciej Grabowski
- Piotr Wiśniewski
- Michał Węzka
- Piotr Psuj

Nie sposób zapomnieć o wychowankach lubelskiego klubu, którzy grali lub grają w innych klubach i również reprezentowali, bądź nadal bronią białoczerwonych barw.

To między innymi Wojciech Piotrowicz, Stanisław Powal-Niedźwiecki, Grzegorz Szczepański, Rafał Janeczko czy znacznie wcześniej Piotr Jurkowski. Z Lublina do kadry Polski, w różnych kategoriach wiekowych, wędrowali też lubelscy trenerzy: Maciej Powal-Niedźwiecki, Krzysztof Okapa, Andrzej Kozak czy Stanisław Więciorek. Ostatni pełni obecnie funkcję asystenta selekcjonera drużyny narodowej Duaine'a Lindsay'a. Z kolei prezes Budowlanych Jacek Zalejarz pełni funkcję kierownika wyszkolenia Polskiego Związku Rugby.

Transfery

Wyjazdowym spotkaniem w Siedlcach z Awentą Pogonią w sobotę lublinianie rozpoczęli nowy sezon. Od lutego sponsorem strategicznym Budowlanych została firma Edach sp. z o.o. Na rynku funkcjonuje od blisko 25 lat. Pozyskanie solidnego sponsora otworzyło klubowi możliwości finansowe. Pod okiem prezesa Zalejarza, wiceprezesa do spraw finansowych Norberta Tomaszewskiego, przy wsparciu zarządu klubu, Edach Budowlani poczynili ciekawe transfery.

Na pozycji łącznika ataku występował będzie 24-letni Szkot polskiego pochodzenia Daniel Tomanek. Jego dziadek walczył w armii Władysława Andersa. Rugbysta jest też w kręgu zainteresowań trenera reprezentacji narodowej.

- Myślę, że już w tym sezonie ten zawodnik może stać się jednym z najlepszych

Walki o medale

o 11. To tam, obok murawy i trybun, w małym parterowym budynku mają swoją siedzibę lubelscy Budowlani, klub rugby, który od 2016 roku drużyna znowu rywalizuje z najlepszymi ekipami w Polsce



graczy na swojej pozycji w polskiej lidze - mówi o zawodniku trener Więciorek. W trzeciej linii młyna kadre zasilił Allen James. To również 24-latek, Anglik grający w drugiej lidze walijskiej. Jej poziom jest zdecydowanie wyższy niż polskiej ekstraklasy. - To już samo mówi za siebie. Świetnie odczytuje grę, dobrze skacze w ataku - rekomenduje popularny „Więcior”.

Na filarze młyna w drużynie Edach Budowlanych występował będzie reprezentant Zimbabwe Roger „Royal” Mwale. Wystąpił na poprzednim Pucharze Świata z reprezentacją swojego kraju.

- Nie muszę oglądać filmów z nim w roli głównej. Udział w takiej rangi turnieju mówi już sam za siebie. Ktoś kto tam gra, musi być naprawdę bardzo dobry - mówi szkoleniowiec lubelskiego zespołu. Zabrakło go w inauguracyjnym spotka-

niu w Siedlcach. W kategorii wzmocnień traktować trzeba także środkowego ataku Bułgara Smilko Debreńlieva. To 26-letni zawodnik, który grał w akademii Scarlets w Walii, następnie robił karierę na Wyspach Brytyjskich. Występował też w najwyższych ligach Holandii, Hiszpanii i Portugalii. - Dobrze gra w ataku, jest mocny w obronie. Starał się o niego klub Master Pharm Łódź, ale ostatecznie zawodnik wybrał naszą ofertę - cieszy się Więciorek. Ostatnio do trzeciej linii młyna dołączył reprezentant Polski Dawid Rubasniak.

- To 22-letni obiecujący gracz, z którego powinniśmy mieć pożytek - mówi opiekun lubelskiej piętnastki.

Na stadionie i w telewizji

Pozyskanie tych zawodników należy traktować w kategorii wzmocnienia zespołu. Dlatego klub wyznacza realne cele.

- Na razie nie ma nacisku ani zarządu, ani sponсора. Na zdobycie dla Lublina medalu mamy aż pięć lat. Obecnie chcemy spokojnie budować zespół. Zawodnicy widzą, że drużyna jest coraz silniejsza. Do tej pory ładnie przegrywaliśmy, w nowym sezonie chcielibyśmy zacząć ładnie wygrywać - zapowiada lubelski szkoleniowiec.

- Jesteśmy zdecydowanie mocniejsi. Naszym celem będzie zajęcie co najmniej czwartego miejsca po fazie zasadniczej, co otwiera nam drogę do walki o medale - dodaje Zalejarz. Być może już w tym sezonie Edach Budowlanych uda się wrócić na podium mistrzostw Polski.

Procesu budowy pozytywnego wizerunku Edach Budowlanych nie przekreśla wyjazdowa porażka z Awentą Pogonią 17:24. Rugbyści chcą znowu doczekać czasów, w których podczas meczów na trybunach stadionu przy Krasińskiego 11 zasia-

dowlani Lublin - Lechia Gdańsk.

Z kolei tydzień później, w ramach piątej kolejki spotkań, telewizja transmitować będzie wyjazdowy mecz lublinian z Orkanem Sochaczew (niedziela 20 września,

godzina 12.50). - Transmisja spotkań z pewnością przyczyni się do rozpropagowania naszej dyscypliny nie tylko wśród kibiców rugby - mówi Więciorek. - Myślę, że zyskają też na tym polskie kluby.

KADRA EDACH BUDOWLANI LUBLIN NA RUNDE JESIENNĄ SEZONU 2020/2021:

Łącznik młyna: Jakub Bobruk (urodzony w 1994 roku), Wojciech Lubisz (96), Aleksander Mucha (2001)

Łącznik ataku: Daniel Tomanek (96), Wojciech Brzezicki (98)

Środkowy ataku: Smilko Debreńliev (94), Grzegorz Kędzierski (2001), Rafał Szrejber (91), Michał Węzka (91)

Skrzydłowy ataku: Panashe Dube (2000), Patryk Jasiński (97), Konrad Poślajko (99), Piotr Psuj (87), Piotr Więckowski (98)

Obronca: Maciej Grabowski (97), Stanisław Kasprzak (99)

Łącznik ataku/obronca: Paweł Siedlecki (2001)

I linia młyna: Roger „Royal” Mwale (88), Gabriel Brożek (2001), Sylwester Gaska (2002), Robizon Kelberashvili (96), Oskar Rudziński (99), Kamil Wiecaszek (93)

II linia młyna: Bartłomiej Jasiński (81), Wojciech Król (88)

III linia młyna: James Allan (96), Jakub Dec (2002), Michał Musur (99), Dominik Tomaszewski (2001), Piotr Wiśniewski (95), Tomasz Zduńczuk (91), Dawid Rubasniak (98)

Młynarz: Piotr Skąlecki (91)

FOT. GRZEGORZ DEC/RUGBY PHOTO



Kryminologia, stomatologia, w

Miesiąc później niż zwykle lubelskie uczelnie zakończyły pierwszy etap naboru na pierwszy rok studiów. Mimo pandemii i trwania pandemii. Hitem tegorocznej rekrutacji jest oferowana po raz pierwszy

Tomasz Maciuszczak

UMCS

Największy uniwersytet w regionie rejestrację chętnych zakończył jako pierwszy z lubelskich szkół wyższych. Do ubiegłego czwartku w systemie zarejestrowało się **15 170 OSÓB**.

- Jak widać, mimo panującej pandemii, liczba rejestracji w pierwszej turze rekruta-

cji kandydatów na studia jest podobna do roku ubiegłego. Jesteśmy usatysfakcjonowani tym wynikiem i mamy nadzieję, że dane te przełożą się na liczbę osób, które faktycznie złożą dokumenty na naszej uczelni - informuje Magdalena Drwal z biura prasowego UMCS. I dodaje, że na podobnym do ubiegłorocznego poziomie pozostaje zainteresowanie wśród cu-

dzoziemców. O przyjęcie na lubelski uniwersytet stara się **1038 KANDYDATÓW Z ZAGRANICY**. - Tradycyjnie są to osoby pochodzące m.in. z Ukrainy, Białorusi i Rosji, a także kandydaci z Azji i Afryki - wymienia Drwal.

Hitem tegorocznej rekrutacji okazała się kryminologia. To jeden z kierunków, które w tym roku znalazły się w ofercie uczelni. O jeden

indeks rywalizuje blisko 40 osób. Wśród najpopularniejszych znalazły się też:

- psychologia (10,46 osoby na miejsce)
- anglistyka (6,51)
- jazz i muzyka estradowa (6,27)
- finanse i rachunkowość (6,15)

Listy osób zakwalifikowanych na studia UMCS ogłosi dziś, 21 sierpnia.



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie

Atrakcyjny, nowoczesny i wszechstronny wachlarz kierunków i specjalności

PWSZ w Chełmie to publiczna uczelnia, która istnieje od 2001 r. Ten uznany ośrodek akademicki w swojej ofercie edukacyjnej oferuje 32 specjalności w ramach 11 kierunków kształcenia, w tym technicznych, ścisłych, społecznych, lingwistycznych, medycznych oraz rolniczych. Kształcą się tam ponad 2 tys. studentów na studiach magisterskich, inżynierskich i licencjackich oraz od wielu lat także podyplomowych.

Lotnisko z prawdziwego zdarzenia

To, z czym chełmska uczelnia kojarzy się chyba najbardziej, jest lotnictwo. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie posiada profesjonalny Ośrodek Kształcenia Lotniczego, który dysponuje własnym lotniskiem, a już niedługo także betonowym pasem startowym.

- Wyróżniamy się wśród uczelni lotniczych modułowym systemem kształcenia oraz bogatą i nowoczesną flotą powietrzną. W ostatnim roku zakupiliśmy siedem nowych samolotów o łącznej wartości ponad 7,5 mln zł. Jeszcze w grudniu dołączyły do naszej floty dwa nowe samoloty AT-3 oraz długo oczekiwany dwusilnikowy Tecnam. Tym samym dysponujemy aż 12. własnymi statkami powietrznymi i łącznie z dzierżawionymi posiadamy do dyspozycji studentów 18 samolotów - podkreśla rektor uczelni, prof. PWSZ w Chełmie, dr hab. inż. Arkadiusz Tofil.

I dodaje - Warto podkreślić, że jesteśmy największą cywilną szkołą lotniczą w Polsce, która kształci pilotów samolotowych i jedyną, która szkoli pilotów śmigłowcowych. Od października ub. roku jako jedyny ośrodek akademicki w kraju PWSZ w Chełmie kształcimy także dyspozytorów lotniczych. Natomiast w listopadzie 2019 r. uruchomiliśmy także szkolenie dla personelu pokładowego - Cabin Crew.

Chełm to jeden z pięciu akademickich ośrodków w kraju kształcących przyszłych pilotów. Dzięki kupnie kolejnych nowych samolotów szkoleniowych i budowie betonowego pasa startowego uczelnia będzie w stanie podwoić liczbę studentów na kierunkach lotniczych.

Przyszłość Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie to kierunki nie tylko lotnicze, ale także medyczne, lingwistyczne, czy np. inżynierskie.

Najnowocześniejsze laboratoria

Kolejną dumą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie jest Centrum Studiów Inżynierskich.

W innowacyjnych, bogato wyposażonych laboratoriach studenci kształcą się i w praktyce poznają aparaturę pomiarową, urządzenia diagnostyczne i wysokiej jakości sprzęt dydaktyczny firm najwyższej światowej klasy.

Do dyspozycji studentów są 32 wyspecjalizowane laboratoria, m.in. Laboratorium Obrabiarek Sterowanych Numerycznie, Laboratorium Cięcia Hydroabrazijnego i Plazmowego, Laboratorium badań surówców, biopaliw, paliw i produktów rolnospożywczych, Laboratorium Obróbki Plastycznej czy np. Laboratorium Wytrzymałości Materiałów.

Medycyna w Chełmie

- W obecnym czasie szczególnie widać, jak niezwykle ważną, ale i deficytową na rynku pracy jest profesja pielęgniarki i pielęgniarza. Kierunek Pielęgniarstwo na poziomie licencjackim z dużymi sukcesami prowadzimy już od 6 lat, a niedawno uruchomiliśmy także studia magisterskie. Z uwagi na ogromne zainteresowanie tym kierunkiem rozpoczęliśmy jedną z najważniejszych

inwestycji, tj. budowę nowej siedziby Instytutu Nauk Medycznych PWSZ w Chełmie - zwraca uwagę prof. A. Tofil.

To wielka inwestycja, której wartość sięga kilkudziesięciu milionów złotych. Nowoczesny, trzykondygnacyjny budynek zaplanowano oddać do użytku już w 2022 r.

To nie wszystko, bo uczelnia ma plany, by w przyszłości stworzyć możliwość kształcenia także na kierunku lekarskim.

Rektor Tofil - Już wkrótce Chełm znany będzie nie tylko z lotnictwa czy znakomitych inżynierów, ale także specjalistów z obszaru nauk medycznych.

Języki wschodniosłowiańskie

PWSZ w Chełmie to także inne różnorodne kierunki studiów.

Są nimi m.in. Pedagogika z ciekawymi specjalnościami jak np. Pedagogika resocjalizacyjna z socjoterapią, Pedagogika szkolna z elementami arteterapii czy Animacja społeczno-kulturowa z pedagogiką mediów, Bezpieczeństwo wewnętrzne czy np. Matematyka (Ekonomia matematyczna, Informatyka stosowana).

Nieustannie na topie atrakcyjnych kierunków studiów utrzymuje się Filologia angielska, która kusi Translatoryką stosowaną czy Amerykanistyką. W obecnych czasach z uwagi na rozwój gospodarki oraz nasze usytuowanie geograficzne, znajomość języków wschodniosłowiańskich jest ogromnym atutem przy poszukiwaniu pracy. Wychodzimy temu naprzeciw proponując już od kilku lat Sławistkę, z jęz. rosyjskim i ukraińskim dla zaawansowanych ale i od podstaw.

Młodzi ludzie coraz częściej wybierają także Rolnictwo, które oferuje specjalności agrobiznesowe, agroturystyczne czy np. możliwość uzyskania certyfikatu dietetyka.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie to 11 kierunków, w tym 32 atrakcyjne i różnorodne specjalności poszukiwane na rynku pracy.



**PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W CHEŁMIE**

**STUDIA
BEZPŁATNE**
stacjonarne

#MIERZWYSOKO



www.pwszchelm.edu.pl

EKONOMIA MATEMATYCZNA
INFORMATYKA STOSOWANA
BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE
PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
PEDAGOGIKA
FILOLOGIA SŁOWIAŃSKA
FILOLOGIA ANGIELSKA
STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE
ROLNICTWO
PIELĘGNIARSTWO
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
PILOTAŻ
DYSPOZYTOR LOTNICZY
BUDOWNICTWO
ELEKTROTECHNIKA

**PLAN ZAJĘĆ
DOSTOSOWANY
TAKŻE DO OSÓB
PRACUJĄCYCH**

- Wyniki rejestracji na studia stacjonarne pierwszego stopnia i jednolite magisterskie nie są jeszcze ostateczne - zapowiada Magdalena Drwal. - Na niektórych kierunkach jest jeszcze możliwość dokonania rejestracji. W przypadku niewypełnienia limitu miejsc w pierwszym lub kolejnych terminach, komisja rekrutacyjna ogłosi następną listę osób zakwalifikowanych na zwolnione miejsca, nastąpi to odpowiednio 24 i 27 sierpnia.

Politechnika Lubelska

Politechnika Lubelska na pierwszym roku studiów stacjonarnych pierwszego stopnia przygotowała **2085 MIEJSC**. Zgłosiło się **4270 CHĘTNYCH**. Z tej grupy do przyjęcia zakwalifikowano ponad 2220 osób.

Nabór zakończono już na sześciu kierunkach. Komplet chętnych udało się znaleźć na architekturze, informatyce, finansach i rachunkowości, inżynierii logistyki, marketingu i komunikacji rynkowej oraz na zarządzaniu.

- Na pozostałych 16 kierunkach rekrutacja została przedłużona do 4 września - informuje Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik prasowy uczelni. Największym zainteresowaniem cieszą się finanse i rachunkowość. Tu o jeden indeks ubiegają się cztery osoby.

Politechnika chwali się też rekordową liczbą kandydatów z zagranicy. O przyjęcie stara się ponad 500 obywateli innych krajów.

- W ubiegłym roku cudzoziemców zarejestrowało się 330, a przyjętych zostało 250. Większość z tegorocznych kandydatów zagranicznych pochodzi z Ukrainy, w dalszej kolejności z Białorusi, Kazachstanu i Rosji - wylicza Czajkowska-Deneka.

KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski dla tegorocznych maturzystów przygotował ponad 2,6 tys. miejsc na **44 KIERUNKACH**. Chęć studiowania w murach najstarszej lubel-

Finanse i rachunkowość to jeden z najpopularniejszych kierunków na UMCS i Politechnice Lubelskiej

skiej uczelni wyraziło ponad 55, tys. kandydatów.

- To o 20proc. więcej niż w roku ubiegłym - podkreśla Katarzyna Bojko z biura prasowego KUL.

Największa rywalizacja o indeksy ma miejsce wśród chętnych na psychologię. Tu, na specjalizacji wspieranie jakości życia, na jedno miejsce przypada sześć osób. Do najbardziej obleganych kierunków należą także:

- zarządzanie (3,4 osoby na miejsce)

- pielęgniarstwo (3,2)
- filologia angielska (3,2)

Uczelnia chwali się też sporym zainteresowaniem nowymi kierunkami studiów. Mowa o lingwistyce stosowanej (trzy osoby na miejsce) i italianistyce (ponad dwie osoby). - Dobre wyniki naszych nowości szczególnie nas cieszą, bo są potwierdzeniem właściwego kierunku rozwoju oferty dydaktycznej KUL - mówi Katarzyna Bojko. - Cieszy nas również, że mimo ograniczeń związanych z zagrożeniem epidemicznym, liczba kandydatów z zagranicy na studia prowadzone w języku polskim jest na zbliżonym poziomie jak w roku ubiegłym - dodaje przedstawicielka uczelni. W systemie zarejestrowało się 145 obywateli z zagranicy, głównie z Ukrainy i Białorusi. Nieco większe, niż przed rokiem, jest zainteresowanie studiami anglojęzycznymi. Tu nabór trwa do 4 października, a do tej pory przyjęto już 178 osób.

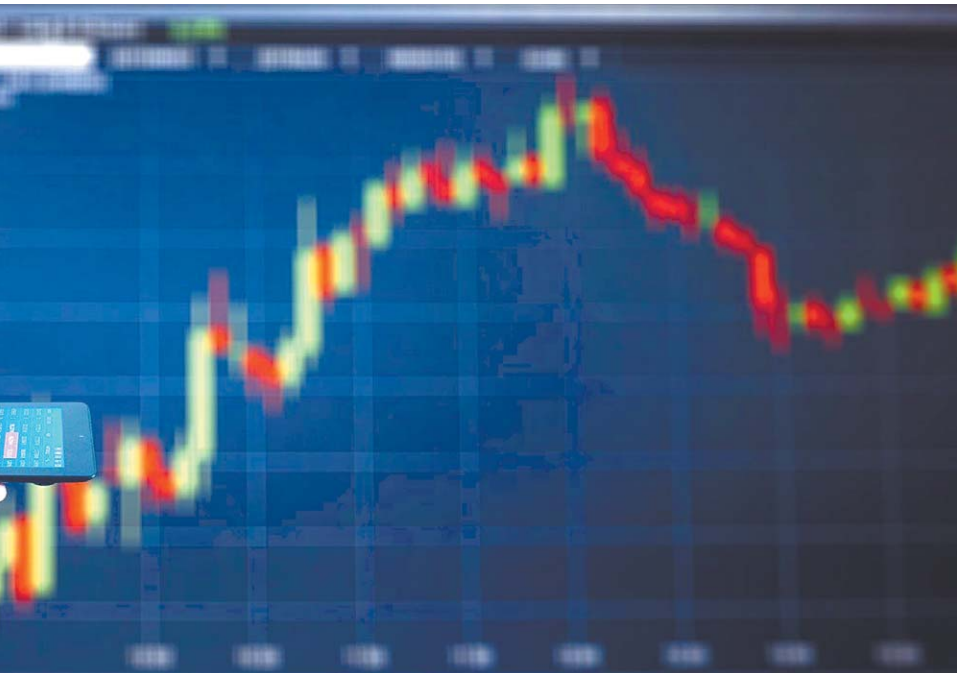
31 sierpnia KUL ogłosi nabór dodatkowy na kierunki, na których zostaną wolne miejsca. Będzie to nabór w trybie wolnym: osoby, które będą spełniały warunki rekrutacji na dany kierunek będą przyjmowane w kolejności zgłoszeń.

Uniwersytet Medyczny

Na uczelni medycznej naukę na pierwszym roku

weterynaria, czyli hity rekrutacji

vającego od kilku lat niżu demograficznego, chętnych nie brakuje. Lista najpopularniejszych kierunków pozostaje praktycznie
yszy przez UMCS kryminologia. O jedno miejsce ubiega się tu 40 osób



studiów w październiku rozpocznie **1190 NOWYCH STUDENTÓW**. Chętnych jest blisko 7,2 tys. To o ok. tysiąc osób mniej niż w ubiegłym roku. Ale to nie oznacza, że uczelnia powinna mieć problem z wypełnieniem miejsc.

- W obecnej chwili trudno powiedzieć, czy będziemy organizować dodatkowy nabór. Na wszystkich kie-

runkach mamy więcej kandydatów, niż wynoszą limity - mówi Krystyna Wałkowska, kierownik Działu Jakości Kształcenia na Uniwersytecie Medycznym. Taka sytuacja ma miejsce nawet na ratownictwie medycznym, na którym rok temu ponowna rekrutacja była konieczna.

Lista najpopularniejszych kierunków nie jest

zaskoczeniem. 13 osób stara się o jeden indeks na stomatologii. Kolejne miejsce zajmuje niezmiennie medycyna, gdzie na jedno miejsce przypada blisko dziewięciu kandydatów. Dużym zainteresowaniem cieszą się także: kosmetyologia (7,3 osoby na miejsce), analityka medyczna (6,28), biomedycyna (5,7) oraz elektroradiologia (5).

Uniwersytet Przyrodniczy

Zainteresowanie rozpoczęciem nauki u przyrodników wyraziło **6380 OSÓB**. To ponad 500 osób mniej niż przed rokiem. Do wzięcia jest **1890 INDEKSÓW** na 40 kierunkach.

- Wszystkie kierunki posiadają prawie w całości wypełnione limity miejsc - mówi Iwona Pachcińska, rzecznik pra-

13 osób stara się o jeden indeks na stomatologii na Uniwersytecie medycznym

FOT. PIXABAY.COM

sowy Uniwersytetu Przyrodniczego.

Niezmiennie najpopularniejszym kierunkiem pozostaje weterynaria, z liczbą ośmiu kandydatów na jedno miejsce. Dużą popularnością

cieszą się także: behawiorystyka, dietetyka, transport i logistyka, geodezja i kartografia, leśnictwo oraz architektura krajobrazu, gdzie o jeden indeks rywalizuje po 4-5 osób.

- 31 sierpnia ogłosimy komunikat o zwolnionych miejscach. Jeśli pozostaną niewypełnione miejsca na kierunkach wówczas ogłosimy rekrutację uzupełniającą - informuje Pachcińska.

R E K L A M A


UNIwersYTET
PRZYRODNICZO-HUMANISTYCZNY W SIEDLCACH



Wybrałeś(aś) już
KIERUNEK STUDIÓW
dla siebie?

Nasze nowe kierunki studiów



Opóźnione egzaminy maturalne?
Zaczekamy na CIEBIE!

www.rekrutacja.uph.edu.pl

Sprawdź naszą OFERTĘ!



Najszczęśliwsza Polska

O tym, jak można się nauczyć się pływać z Youtube. O tym, że w przez Rafała Trzaskowskiego komunię. O tym wszystkim roz

Sławomir Skomra

Czerwiec. Pandemia koronawirusa w pełni. Rząd właśnie wprowadził kolejne obostrzenia. Raz pada deszcz, a raz skwar. A truskawki zwłaszcza tego deszczu w tym momencie nie lubią. Owoców nie można zebrać na czas, mimo że duże i czerwone czekają na polach.

Ogłoszeń o pracę przy zbiorze truskawek w internecie jest pełno. Większość sadowników płaci 2,5 zł za łubiankę. Ale są i ogłoszenia z lepszą stawką: 3 zł. Tyle, że wtedy trzeba zrywać owoce bez szypulek. W łubiance mieści się jakieś 3 kilo truskawek.

Jedziemy do jednego z lubelskich zagłębi truskawkowych, około pół godziny drogi od Lublina. Żeby dotrzeć do gospodarstwa z ogłoszenia, trzeba zjechać z krętej, głównej trasy. Mijamy pola i gospodarstwa, na których piętrzą się stosy plastikowych łubianek i platonów; większych pojemników na owoce.

3 złote i obiad

Gospodarstwo, które nas interesuje jest nieduże, rodzinne. Kilka hektarów truskawek i do tego kolejne warzywa. Na tle wsi jest średniej wielkości. Dwa domy dalej mają 70 hektarów owoców.

- 3 ZŁ ZA ŁUBIANKĘ PŁATNE DO RĘKI I OBIAD. JEŚLI REZYGNUJECIE Z OBIADU DOLICZAMY JESZCZE 10 ZŁOTYCH. PRACUJECIE W SWOIM TEMPIE, DO KTÓREJ CHCECIE GODZINY I NA KONIEC DNIA JEDNĄ ŁUBIANKĘ MOŻECIE ZABRAĆ DLA SIEBIE - wyjaśnia krótko gospodarz i od razu wskazuje pole, gdzie od niemal samego świtu pracują zrywacze. Bo to ważne: zbierający truskawki to zrywacze.

Na polu jest już kilkanaście osób. Polacy i Ukraińcy. Ci pierwsi to najbliższa rodzina gospodarza, miejscowi, przyjezdni z Lublina. Szczególnie, bo niedawno z Lublina zaczęły tu dojeżdżać autobusy miejskie. Rano można przyjechać, w ciągu dnia zrywać, wieczorem wrócić.

Ukraińcy mieszkają w gospodarstwie. Do sta-

rych, murowanych komórek wstawiono piętrowe prcye i tam śpią.

Truskawki na polu do-rodne, duże, soczyste. Aż chce się zbierać.

- Te nie do końca czerwone też zbierać? - pytam, bo pierwszy raz w życiu zbieram truskawki za pieniądze i nie mam pojęcia, jakie są wymagania.

- Tak, te miękkie też - mówi ojciec gospodarza pokazując już mocno nadgniły owoc. - Nie wiem, co z nimi robią. Może do jogurciku idą? - mówi. I jestem przekonany, że świetnie wie do czego takie truskawki są wykorzystywane.

Każdy ze zrywaczy dostaje swój rząd, albo dwa. Ma dojść do końca zapełniając łubianki. Praca wydaje się przyjemna, bo łubiankę zbiera się w 15-20 minut. W głowie już liczę zarobione setki złotych.

Nie dają rady

Po godzinie czy dwóch mit przyjemnej pracy mija. Łubianki zapełnia się wolniej. Zaczynają boleć plecy, naprężone mięśnie ud, słońce pali. Na koniec dnia nie będą mógł chodźć.

Szybko człowiek rozumie, że reklama w ogłoszeniu, że dziennie można zarobić 300-400 zł to też ściema. Trzeba by zbierać w ciągu kilku godzin 100 łubianek. Ja nie dają rady, ale na koniec dnia odbieram nieco ponad 90 złotych. I tak jestem zadowolony.

Są jednak lepsi zbieracze. Tacy jak Anna, ponad 50 lat z Lublina, przyjechała na pole razem z partnerem, który z reguły pracuje za granicą, ale pandemia zatrzymała go w kraju. Anna w truskawkach jest dobra. Głośno odlicza kolejną zapełnioną łubiankę. - Dziś zrobię 50 - niemal krzyczy uśmiechając się.

Pole rozwódek

Idzie jej dobrze też dlatego, że ma nieduże krzesło. Przeszawia je co jakiś czas i zrywa siedząc.

- Zawsze byłam pracowita. Jak moja mamusia. Też była pracowita. Ale

umarła. A mówiłam jej, żeby zwolniła, żeby odpoczęła, żeby poszła do lekarza. Nie chciała, taka była pracowita. Jak ja - opowiada wszystkim na polu Anna. - Ja jestem na rencie. Na chory kręgosłup. Nie mogę się schylać. Ale synowi pomogłam kupić samochód i spłacam raty. Te truskawki to właśnie na raty. A samochód musi mieć, bo do pracy jeździ. Często w nocy, to przecież autobusów nie ma - tłumaczy

Na polu rozmawia się swobodnie, głośno. Opowiada o wszystkim.

Część historii jest wręcz strasznych, ale nie ma tabu. Stąd wiadomo, że były mąż Anny lubił hazard, były mąż Teresy jest alkoholicem, a były mąż Magdy to „idiota”.

- No idiota normalnie. Nie płaci alimentów, a właśnie do sądu wniósł sprawę o ich obniżenie - naśmiewa się kobieta.

Magda ma dwoje dzieci. Pierwszą córkę urodziła w wieku 17 lat.

Córka zdaje właśnie egzamin ósmoklasisty. Choć nie ma pewności, czy zda ósmą klasę. Ma się poprawić z jednego przedmiotu. - Nauczycielka mówi, że wysłała mi maila, ale nie wysłała. No przecież bym wiedziała - mówi zaglądając w telefon a po chwili dodaje: - No jednak wysłała - przyznaje. - Ale jak mam dziecko w domu nauczyć, jak sama nie umiem - narzeka na zdalną naukę.

Na polu rozmawia się o wszystkim, ale nie o polityce. Tego jakoś nikt nie porusza. Dziwne, bo kampania wyborcza w pełni, ale w truskawkach nikt o tym nie dyskutuje. Może czasem ktoś wspomni, ale krótko i bez nienawiści. Nie ma pochwał wobec Andrzeja Dudy, ani hejtu na Rafała Trzaskowskiego. - Ale żeby chłop z chłopem, to mi się nie podoba - mówi starsza kobieta i na tym wątek polityczny się ucina.

Mówi się też o Kościele i koronawirusie. - Widzę, że teraz więcej osób kłeka i przystępuje do komunii - mówi starsza pani, która przyszła pomóc przy truskawkach.

Ukraina i pandemia

Nie rozmawia się za to z ukraińską częścią zrywaczy. Zresztą ci zazwyczaj zbierają w innej części pola, albo w ogóle na innym polu. Wyjątkiem jest Woła. To kierownik pola. Odbiera pełne łubianki, zapisuje kto ile zebrał.

W ogóle z Ukraińcami w tym roku w rolnictwie jest problem. Co roku gospodarze wysyłali na Ukrainę busa, który przywoził zaufaną ekipę. W tym roku, przez pandemię nie wysłali. Przyjeźli do pracy Ukraińców, którzy sami się zgłosili.

- Przyjechali. Najpierw chcieli zobaczyć pole, zobaczyć jakie truskawki, czy nie za drobne. Ja bym takich nie wzięła - mówi babcia, seniora rodu gospodarzy.

Ale trzeba było wziąć, bo ludzi nie ma. Po wsi od razu zaczęła kursować policja i wojsko. Pobierali wymazy, mówili jakich zasad higienicznych trzeba przestrzegać. Gospodarz musi w każdej chwili wiedzieć, gdzie jest konkretny ukraiński pracownik. Policja straszy mandatami.

Ukraińcy pracują świetnie. Zbierają setki łubianek. Idą przez pole jak kombajny. Ale nie każdemu to się podoba. - Oni to jak maszyny. Zero wytchnienia - mówi przyciszonym głosem Anna.

Podkupywanie zrywacza

Ale czemu się dziwić, skoro Ukraińcy przyjechali tu na krótko i tylko po to, żeby zarobić. Już drugiego dnia jestem, jako zrywacz, podkupowany. Starsze małżeństwo, kiedy schodzimy z pola, mówi przyciszonym głosem: - Tam, dwa domy dalej, ten z cegły. Tam mają 70 hektarów truskawek i tylko 17 Ukraińców. Może jutro do nich byście poszli. Może nie dają obiadu, ale dobrze płacą. I truskawki też duże - zachwalają, a ja przytakuję, ale nie mam zamiaru opuszczać „mojej” plantacji. - Jak nie chcecie, to nie będziecie zbierać z Ukrainą. Znajdziemy wam osobne pole - nie ustają staruszkowie.

Ale jak ważna jest ta Ukraina widać kilka dni później.

NAGLE, Z SAMEGO RANA WIĘKSZOŚĆ UKRAIŃCÓW SIĘ PAKUJE I ODJEŹDŹA BEZ SŁOWA. NIE WIADOMO, CZY ZNALEŻLI LEPSZĄ OFERTĘ, CZY UZNALI ŻE NAJWIĘKSZE TRUSKAWKI SIĘ JUŻ SKOŃCZYŁY I ŁUBIANEK NIE ZAPEŁNI SIĘ TAK SZYBKO.

Wiadomo jednak, że to dramat. Truskawki zaczynają się psuć na krzakach, trzeba je szybko zebrać. A pracowników nie ma. Czasami ktoś dzwoni, ale na polu ciągle ta sama ekipa. Czasami ktoś przyjdzie na dzień, albo dwa. Jak nauczycielka, która w czasie trwających właśnie egzaminów ma wolne.

Każde pole ma swoje prawa

Faktem jest, że te największe truskawki się kończyły. Do zebrania zostały drobniejsze owoce ze starszych sadzonek. Nie każdemu się to podoba.

- Nie do takich truskawek się najmowałam.

jest między owocami

o wiśnie na skupie są za tanie. O tym, że podczas pandemii więcej osób w kościele przyjmuje rozmawia się na polach owoców



W ogłoszeniu była mowa o 2-letnich sadzonkach - głośno narzekła Anna. - Po obiedzie idę na inne pole - zapowiada.

Dwa dni później już jej nie ma. Gospodarz jej podziękował. Zaczął za to otrzymywać od kobiety SMS-y z zakamuflowanymi groźbami. Píše np., że gospodarstwem powinien zainteresować się sanepid, bo jest tam mnóstwo nieprawidłowości. W końcu gospodarz blokuje jej numer.

Inne osoby nie narzekają, a nawet chwalać sobie to gospodarstwo. I nie tylko za to, że jest obiad.

Marta pracowała w tym sezonie na różnych plantacjach. Z ostatniej odeszła, bo „pan krzyczał”.

- Stał na przyczepie na środku pola i krzyczał: do pełnej lubianki, do pełnej lubianki - wspomina. - I z pieniędzmi bywało różnie. Człowiek zbierał 20 lubianek, a dostawał zapłatę za na przykład 17. Bo odliczali kilka złotych, że niby trzeba odliczyć sok, który puszczają owoce - dodaje.

Wiśnia Trzaskowskiego

W PORÓWNIANIU Z TRUSKAWKAMI, ZBIERANIE WIŚNI TO ODPOCZYNEK. DRZEWKA NIE SĄ WYSOKIE, GĘSTE, NIC NIE BOLI. SAD JEST ZARAZ ZA LUBLINEM. STAWKA MARNA, BO TYLKO 70 GROSZY ZA KILOGRAM. DZIENNE WYCIĄGA SIĘ 35-40 ZŁOTYCH.

Ale właściciele sadu mówią, że więcej nie mogą dać.

- 1,2 zł kosztuje kilo w skupie - wyjaśniają, a seniorka rodu średnio co pół godziny lamentuje: - To się nie opłaca zbierać. To przecież złodziejstwo. Jak tak można? Mówię im, zbierzcie, idźcie pod sklep i za kilo dostaniecie 4 złote. Tak to trzeba. Bo to złodziejstwo - powtarza. Dobrze wie, kto jest winien niskich cen w skupach. - Ten Trzaskowski. Wszystko sprzedał Niemcom. Jak tak można? Sam zarabia 30 tysięcy, a przecież każdy ma taki sam brzuch - mówi głośno.

Jest lipiec, zaraz po drugiej turze wyborów. Emocje nadal żywe. Dlatego polityka dominuje na wiśniach.

- Moja córka siedziała komisji wyborczej i wie

do pasa. Zerwane owoce wkłada się od razu do lubianki. Pełną wysypuje się do platonu. Ale maksymalnie tylko trzy lubianki, żeby owoce się nie pogniosły. Każdy ze zbieraczy otrzymuje plik karteczek z numerkami. Ma je wkładać do platonów, bo na tej podstawie waży się owoce i zapisuje na koncie konkretnej osoby. A to przecież podstawa wypłaty.

Jest z wiśniami pewien problem.

- Jednego roku w przetwórni nie chcieli nam przyjąć, bo były za duże i nie mieli odpowiedniej drylownicy - mówi właściciel sadu.

Jednego dnia gospodarze każą zbierać tylko najlepsze owoce, a bledsze składować do innego pojemnika. Innego dnia zmieniają zdanie i każą zbierać wszystkie owoce z drzewa. Nawet te zniszczone i popsute. Ale też do innego pojemnika.

Deweloper we wsi

Wśród wiśniowych drzewek rozmawia się nie tylko o polityce, ale też o rzucaniu palenia, pędzeniu bimbru, odganianiu jastrzębi znad kurników i płoszeniu kun. Mówi się też o deweloperach. Wiadomo - przedmieścia Lublina.

- To pole miał stary Heniek. Umarł i syn to obrabiał. Takie dobre pole, a wziął i sprzedał deweloperowi. Ojciec by tak nie zrobił - mówi jedna z kobiet mając na myśli rząd bliźniaków z ciemnymi dachami.

pani co? Trzaskowski u nas wygrał. Wierzy pani? - dyskutują dwie panie.

- Tak jest już z ludźmi, że dają się tak ogłupić - narzekają.

Wieś jest nieduża. Coraz mniej rolników, coraz więcej miastowych w schludnych, białych domkach z ogródkiem. We wsi jest też śledztwo. W sadzie się mówi o tym szeptem. Chodzi o ustalenie, kto we wsi głosował na Roberta Biedronia.

Wszystkie owoce

Żeby sprawnie zbierać wiśnie, plastikową lubiankę przywiązuje się nylonowym sznurkiem

Maciej, 45 lat: - Jadę po polu traktorem, podle-wam, a nagle zatrzymuje się samochód. Wyskakuje jakiś koleś i pyta: czy sprzedałbym mu te działki? Mówię, że sprzedałbym, ale za dwa lata. Bo je odziedziczyłem i muszę odczekać jeszcze dwa lata, żeby przy sprzedaży nie płacić podatku. Bo po co mam oddać takie 100 tysięcy złotych? - relacjonuje i dodaje: - A koleś na to, że przyjedzie do mnie za dwa lata. I odjechał.

Maciej mieszka z mamą, bo jak mówi w młodości wołał biegać za piłką niż za dziewczynami. Ale teraz ma czas i nawet dziewczyna ze stacji benzynowej na kawę go zapraszała. Tyle, że jest 20 lat młodsza. Maciej, wśród drzewek, proponuje Madzi, że może razem wybiorą się na basen.

- A umiesz pływać - dopytuje zalotnie kobieta.

- No może nie super, ale nie tonę. Chodzę na basen co tydzień, albo częściej. Nauczyłem się pływać niedawno z Youtuba. Normalnie, oglądałem i się uczyłem. Lekcja pierwsza: oddychanie pod wodą - opowiada.

* Imiona bohaterów zostały zmienione. Na zbiórce owoców trochę zarobiłem. Zrobiłem też dużo przetworów na zimę. Za rok biorę urlop i jadę na owoce



TEATRY:
TEATR MUZYCZNY
(ul. Curie-Skłodowskiej 5):

NIEDZIELA: Kot w butach – 16.00 (w Muzeum Wsi Lubelskiej)

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: **Improwizowana księżniczka** – 16.00 NIEDZIELA: **Koncert:**

Sokołowski & Menet – 16.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK: Coś się kończy, coś zaczyna – 21.00; **Incepcja** – 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 17.00; **Klub rozwodników** – 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 17.40; **Nieobliczalny** – 18.40, 20.50, 21.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.10, 12.20, 14.30, 16.30; **Polowanie** – 19.20, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 11.30, 13.20, 15.10, 17.20; **Scooby-Doo!** – 11.20, 13.30, 16.40, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Włoskie wakacje** – 10.40, 12.50, 15.40, 20.10 SOBOTA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 21.00; **Incepcja** – 13.40, 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 16.50; **Klub rozwodników** – 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 10.40, 13.00, 17.40; **Nieobliczalny** – 15.20, 18.40, 20.50, 21.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.00, 12.10, 14.20, 16.30; **Polowanie** – 14.40, 19.20, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.20; **Scooby-Doo!** – 10.10, 11.20, 12.20, 14.30, 16.40, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Włoskie wakacje** – 11.20, 13.30, 15.40, 17.50, 20.10; **Zwierzogród** – 12.30 NIEDZIELA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 21.00; **Incepcja** – 13.40, 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 16.50; **Klub rozwodników** – 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 10.40, 13.00, 17.40; **Nieobliczalny** – 15.20, 18.40, 20.50, 21.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.00, 12.10, 14.20, 16.30; **Polowanie** – 14.40, 19.20, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.20; **Scooby-Doo!** – 10.10, 11.20, 12.20, 14.30, 16.40, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Turu. W pogoni za sławą** – 10.20; **Wiking i magiczny miecz** – 10.30, 12.40; **Włoskie wakacje** – 11.20, 13.30, 15.40, 17.50, 20.10; **Zwierzogród** – 12.30

CINEMA CITY FELICITY al. Wincentego Witosa 32):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 20.30; **Czoro dzieci i coś** – 13.30; **Incepcja 2D** – 11.00, 14.20, 17.40, 21.00; **Incepcja 4DX** – 10.00, 10.00, 13.20, 16.40, 20.00; **Jak być dobrą żoną** – 19.20, 21.50; **Klub rozwodników** – 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; **Naprzód** – 16.00; **Nieobliczalny** – 16.10, 19.30, 21.40; **O czym marzą zwierzęta** – 10.50, 13.00, 15.10, 17.20; **Pojedynek na głosy** – 19.10; **Polowanie** – 18.10, 20.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.30; **Scooby-Doo!** – 10.40, 12.50, 15.00, 17.00, 18.20; **Swingersi** – 21.50; **Turu. W pogoni za sławą** – 10.00, 12.00; **Wiking i magiczny miecz** – 10.10, 12.10, 14.10; **Włoskie wakacje** – 11.50, 14.10, 16.20, 18.40, 20.50; **Zwierzogród** – 11.00

MULTIKINO (al. Spółdzielczości Pracy 36b):

PIĄTEK SOBOTA: **Arab Blues** – 14.30, 19.45; **Incepcja** – 20.45; **Na noże** – 16.30, 19.20; **Naprzód** – 12.15, 16.45; **Nieobliczalny** – 12.00, 20.20; **O czym marzą zwierzęta** – 11.15, 13.30, 15.45, 18.00; **Pojedynek na głosy** – 14.45, 17.15, 20.00; **Poranki: LOL Suprise na wielkim ekranie** – 10.15; **Poranki: Psi Patrol** – 10.00; **SamSam** – 10.30, 14.15; **Scooby-Doo!** – 10.45, 11.45, 13.00, 14.00, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 12.30; **Włoskie wakacje** – 15.30, 19.05, 21.20

14.15; **Scooby-Doo!** – 10.45, 11.45, 13.00, 14.00, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 12.30; **Włoskie wakacje** – 15.30, 19.05, 21.20 NIEDZIELA: **Arab Blues** – 14.30, 19.45; **Incepcja** – 20.45; **Liga Mistrzów** – 20.45; **Na noże** – 16.30, 19.20; **Naprzód** – 12.15, 16.45; **Nieobliczalny** – 12.00, 20.20; **O czym marzą zwierzęta** – 11.15, 13.30, 15.45, 18.00; **Pojedynek na głosy** – 14.45, 17.15, 20.00; **Poranki: LOL Suprise na wielkim ekranie** – 10.15; **Poranki: Psi Patrol** – 10.00; **SamSam** – 10.30, 14.15; **Scooby-Doo!** – 10.45, 11.45, 13.00, 14.00, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 12.30; **Włoskie wakacje** – 15.30, 19.05, 21.20

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8):

PIĄTEK: O czym marzą zwierzęta – 10.30, 13.45; **Pojedynek na głosy** – 15.15, 18.00; **Arab Blues** – 17.45, 20.15; **Dolina bogów** – 15.30, 19.45 SOBOTA NIEDZIELA: **O czym marzą zwierzęta** – 14.00, 16.00; **Pojedynek na głosy** – 15.30, 18.00; **Arab Blues** – 17.45, 20.15; **Dolina bogów** – 19.45

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):

PIĄTEK: Watch Docs: Wyzwolenie – 20.00 SOBOTA: **Watch Docs: Ewangelia Eureka** – 20.00 NIEDZIELA: **Watch Docs: Mali Niemcy** – 20.00

KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15):

PIĄTEK: Projekt Koliber – 21.00 SOBOTA: **Ziarno prawdy** – 21.00 NIEDZIELA: **Dziewczyna warta grzechu** – 21.00

PUŁAWY-SYBILLA (al. Partyzantów 6):

PIĄTEK: O czym marzą zwierzęta – 14.00, 16.00; **Pojedynek na głosy** – 20.00; **Włoskie wakacje** – 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: **O czym marzą zwierzęta** – 12.00, 16.00; **Pojedynek na głosy** – 20.00; **Scooby-Doo** – 14.00 **Włoskie wakacje** – 18.00

BIAŁA PODLASKA –MER-KURY (ul. Brzeska 43):

PIĄTEK: O czym marzą zwierzęta – 12.30, 16.15; **Pojedynek na głosy** – 20.00; **Scooby-Doo** – 14.15; **Włoskie wakacje** – 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: **O czym marzą zwierzęta** – 13.00; **Pojedynek na głosy** – 17.00; **Scooby-Doo** – 15.00; **Włoskie wakacje** – 19.15

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **O czym marzą zwierzęta** – 15.45; **Dolina bogów** – 17.30; **Włoskie wakacje** – 20.00

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9):

PIĄTEK: Zamojski Festiwal Filmowy (pokazy) – 10.00, 16.00; **Arab Blues** – 18.30; **Dolina bogów** – 19.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.30, 14.30, 16.30; **Pojedynek na głosy** – 17.00, 20.30; **Scooby-Doo** – 15.00 SOBOTA: **Zamojski Festiwal Filmowy (pokazy)** – 10.00; **Arab Blues** – 18.30; **Dolina bogów** – 19.30; **O czym marzą zwierzęta** – 14.30, 16.30; **Pojedynek na głosy** – 17.00, 20.30; **Scooby-Doo** – 15.00 NIEDZIELA: **Jak być dobrą żoną** – 20.30; **Pojedynek na głosy** – 18.00; **SamSam** – 14.00, 16.00 SOBOTA: **Jak być dobrą żoną** – 20.30; **Pojedynek na głosy** – 20.15; **SamSam** – 14.00, 16.00 NIEDZIELA: **Jak być dobrą żoną** – 20.30; **Pojedynek na głosy** – 18.00; **SamSam** – 14.00, 16.00

MUZYKA Kompozycje Beethovena i Vivaldiego będzie można usłyszeć podczas piątej odsłony tegorocznego cyklu „Fonie Lublina”. Koncert rozpocznie się o godzinie 18 w niedzielę, 23 sierpnia, w Trybunale Koronnym.

Podczas koncertu wybrzmie słynna Sonata Kreutzerowska L. van Beethovena, tegorocznego głównego bohatera cyklu, w zestawieniu z wyborem dzieł wokalnych A. Vivaldiego. Będą to dzieła wirtuozowskie wokalne i skrzypcowe, barokowe



i późnoklasycystyczne, wodzące się z kultury muzycznej Wenecji i Wiednia.

- Chcemy zaprezentować bogactwo wirtuozowskiej ornamentyki: różnych osobowości twórczych, różnych stylów i epok, mających jednak jedno, wspólne źródło

- przekonują organizatorzy koncertu.

Tego wieczora w Trybunale Koronnym wystąpią: Natalia Skipor - mezzosopran, Magdalena Maciag - skrzypce, Kamil Turczyn - fortepian. Słowo o muzyce wygłosi Andrzej Gładysz.

Liczba miejsc ograniczona. Rezerwacje pod adresem rezerwacje.spam.lublin@wp.pl oraz drogą sms-ową (+48 506 818 990). Wydarzenie będzie transmitowane online na żywo na stronie internetowej www.fonielublina.pl.

DAD

Improwizacja w Hadesie



NA SCENIE W środę, 26 sierpnia o godz. 19 w Restauracji Hades Szeroka (ul. Grodzka 21) odbędzie się wieczór improwizacji z udziałem formacji Dwa Słowa Teatr Improwizacji.

Cały występ grupy przebiegnie bez scenariusza. Artyści czerpią inspirację z tego, co dookoła, podpowiedzi widzów i własnej inwencji. Bilety: 10 złotych.

DAD

Ostatnie koncerty w Muszli Koncertowej

WYDARZENIE Przed nami ostatni weekend atrakcji w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego w ramach projektu Most Kultury; letniej imprezy w tym roku przeniesionej z Mostu im. Mariana Lutosławskiego do Ogrodu Saskiego. Wystąpią m.in. Kirszenbaum i Standard Brass Band.

W piątek, 21 sierpnia, o godzinie 20 organizatorzy zapraszają na koncert duetu **KIRSZENBAUM**. Formacja z Krakowa tworzy muzykę eklektyczną, łączącą gitary, skrzypce i elektronikę, odwodząc się przy tym do folkowych brzmień.

- Wszystko to składa się na współczesną i bardzo specyficzną interpretację słowiańskich, klezmerskich i anglosaskich folków, podlaną dynamicz-



nym, szepcząco-krzyczącym duetem wokalnym - dodają organizatorzy koncertu.

Do tej pory duet zagrał kilkadziesiąt koncertów w całej Polsce, w Czechach, w Niemczech i na Słowacji, biorąc

udział w wielu festiwalach. Wkrótce ukaże się nowa płyta artystów.

W sobotę, 22 sierpnia, o godzinie 16 zaplanowano pokaz spektaklu „Brak sensu, Aniołek, Żyrafa i stół” w wykonaniu Teatru Czytelnia Dramatu.

O godzinie 20 rozpocznie się zaś występ formacji Standard Brass Band. Repertuar bandu obejmuje przeboje polskiej i światowej muzyki rozrywkowej, znane tematy filmowe oraz standardy muzyki jazzowej.

Na finał tegorocznych atrakcji, 23 sierpnia o godzinie 19, zorganizowana zostanie salsoteka. Najpierw ekipa grupy Bonito zaprosi na naukę salsy. Wszyscy chętni będą mogli wspólnie bawić się podczas latynoskiej fiesty.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

DAD

Dożynki dworskie



z Żyrzyna. O godzinie 15 rozpocznie się inscenizacja

tradycyjnych dożynek. Będzie można zobaczyć m.in.

HISTORIA W niedzielę, 23 sierpnia, w Muzeum Wsi Lubelskiej (al. Warszawska 96) o godzinie 14 uroczystą mszą świętą w zabytkowym kościele z Matczyna rozpoczyna się Dożynki Dworskie.

Zgodnie z tradycją, podczas mszy w loży kolatorskiej zasiądzie rodzina dziedzica, a w osi nawy staną żniwiarze z wieńcami dożynkowymi. Po zakończeniu liturgii, uczestnicy barwnym koro-

GRAMY Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza do wirydarza na kolejny weekend w ramach akcji Centralny Plac Zabaw. Tym razem jedną z głównych atrakcji będą gry planszowe. Przez trzy dni, od 21 do 23 sierpnia, będzie można skorzystać z biblioteki ponad 200 tytułów.

W weekend w CK królować będą gry bez prądu. Na gości czeka wypożyczalnia gier z ponad 200 tytułami: dla początkujących jak i zaawansowanych graczy. Nie zabraknie turniejów i konkursów z nagrodami. Będzie też strefa, w której miłośnicy takiej rozrywki

Centralny Plac Zabaw



znajdą najnowsze gry oraz prototypy.

Liczba stolików w Oratorium będzie ograniczona, a większość atrakcji będzie odbywać się na świeżym powietrzu; w Wirydarzu oraz na terenach zielonych znajdujących się w otoczeniu Centrum Kultury.

To jednak nie wszystkie atrakcje CPZ na najbliższe dni. Tradycyjnie w sobotę

i niedzielę od godz. 14 w sieci nadawać będzie Studio 12. Na tych, którzy nie będą mogli odwiedzić Centrum Kultury czekać będą spotkania z ciekawymi gośćmi i rozmowy.

W sobotę na godz. 16 zaplanowano pokaz spektaklu „Improwizowana księżniczka” w wykonaniu teatru improwizacji. Przedstawienie przygotowali Kacper Kubiec i Bogusław Byrski, którzy w zabawny, czasem przewrotny, a na pewno zaskakujący sposób i z udziałem publiczności opowiedzą „Księżniczkę na ziarnku grochu” H.Ch. Andersena.

W niedzielę o godzinie 16 organizatorzy zaproszą na koncert Sokołowski & Menet.

wręczenie wieńców dożynkowych gospodarzowi.

- Obrzęd, który zostanie przedstawiony w Muzeum był kulturowany w latach trzydziestych XX w. w majątku pp. Krychowskich na Sławinie – byłych właścicieli miejsca, na którego terenie znajduje się lubelski skansen oraz majątku Kielczewskich w Guzówce k/Wysokiego - opowiadają organizatorzy wydarzenia.

Wstęp: 9/18 złotych.

DAD

Solista Teatru Muzycznego w Lublinie, Patrycjusz Sokołowski, oraz pianista jazzowy Gabriel Menet zmierzają się z repertuarem złożonym z dobrych i ważnych utworów polskiej muzyki estradowej i standardami światowej muzyki jazzowej.

Ponadto w dalszym ciągu realizowane są warsztaty. We wtorek, 25 sierpnia o godz. 17, kolejna odsłona Karuzeli Sztuki dla dzieci, z kolei w czwartek, 27 sierpnia o godz. 16 całe rodziny będą mogły wziąć udział w zajęciach „Architekci przyszłości”.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny.

DAD

Koncert Ewy Polskiej

MUZYKA W niedzielę, 23 sierpnia, o godzinie 19.30 w Kościele pw. Świętego Krzyża w Lublinie (ul. Pogodna 7) odbędzie się drugi z tegorocznych Świętokrzyskich Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej. Wystąpi Ewa Polska.

To absolwentka Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy w klasie organów prof. Piotra Grajtera i prof. Radosława Marca. Swoje umiejętności jako muzyk instrumentalista doskonaliła podczas kursów i warsztatów inter-



pretacji muzyki organowej prowadzonych m.in. przez J. Regnere, J. Gembalskiego, T. Stangiera i L. Lohmanna i wielu innych.

Artystka ma w swoim dorobku projekty kulturalne z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Pomorskiej, Capellą Bydgostiensis, ze-

społami kameralnymi oraz takimi muzykami jak Maciej Zakościelny, Czesław Mozil, Tymon Tymański czy Arkadiusz Jakubik.

Od roku 2019 związana ze środowiskiem muzycznym w Lublinie. Aktualnie pełni funkcję producenta w Dziale Edukacji Muzycznej w Filharmonii Lubelskiej.

W programie koncertu znajdą się kompozycje Johanna Sebastiana Bacha, Charlesa W. Ore, Daniela Gawthrop, Matthiasa Nagela i Theodora Dubois. Wstęp wolny.

DAD

Jarmark ziołami pachnący

WYDARZENIE Dziś rozpoczyna się w Lublinie trzydniowy Jarmark Jagielloński, którego motywem przewodnim są w tej edycji zioła. Festiwal wygląda inaczej niż zwykle, na wiele wydarzeń wpuszczane będą tylko osoby z wejściówkami, które rozeszyły się jak świeże bułeczki. Co zobaczymy przychodząc „z ulicy”?



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wejściówka nie jest potrzebna do tego, by przechadzać się wśród straganów. Stoisk jest zdecydowanie mniej niż zwykle, mniej jest również kupców.

– W tym roku będziemy mieli okazję poznać około 100 twórców z Polski, którzy kontynuują tradycje swoich rodzin i regionów – informują Warsztaty Kultury, które organizują festiwal. Stoiska mają być czynne do godz. 18. Dzisiaj otworzą się o godz. 11, zaś w sobotę mają być czynne od godz. 10.

Wprost z ulicy można będzie zajrzeć na Jarmarkowe Podwórko, które jak zwykle rozłoży się na Błoniach obok Zamku. Najmłodszy będzie miał okazję poznać tutaj zapomniane zabawy swoich rodziców, babć i dziadków, a ci nieco starsi odświeżą sobie pamięć.

Na podwórku będą też inne atrakcje, w tym ruchome zabawki wykonane przez twórcę ludowego, Jana Puka z Trześni. Przy okazji będzie można się dowiedzieć również tego, jak dawniej ubijano kapustę lub młócono zboże. Na podwórku będzie również Obwoźne Muzeum Bąków. W piątek

można tu zachodzić od godz. 12 do 18, w sobotę i niedzielę od godz. 11 do 18.

Przechodząc przez Bramę Krakowską warto zadrzeć głowę do góry, **GDZIE WISI TRADYCYJNY PAJĄK**, w tym roku wykonany przez Tomasza i Małgorzatę Krajewskich oraz Wiesławę Kucharczyk. Nad ul. Grodzką unosi się instalacja Jarosława Koziały, który tym razem powiesił barwne lampiony w kształcie kwiatów i nazwał swoją pracę „Życie jest piękne (jeśli długo się nad nim nie zastanawiasz)”.

Na pl. Po Farze można obejrzeć wystawę jarmarko-

wych kur. Mowa o kurach, które przez lata gościły na plakatach Jarmarku Jagiellońskiego, stworzonych przez Małgorzatę „Rybę” Rybicką. W Zaulku Hartwigów (schody do Kowalskiej) znaleźć można wystawę starych fotografii moldawskich wsi, a w sali wystawowej Warsztatów Kultury (Grodzka 7, II piętro) można się dowiedzieć co nieco o magicznym świecie ziół i ich zastosowaniu. W Galerii Gardzienice (Grodzka 5a, I piętro) czynna jest wystawa tkanin barwionych roślinami.

Wszystkie atrakcje, oprócz zakupów, są bezpłatne. **(DRS)**

Nastoletni wilkołak



KINO W czwartek, 27 sierpnia, o godz. 20.30 na dachu Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) odbędzie się plenerowa projekcja filmu „Nastoletni wilkołak” w ramach cyklu Kultowe Lato Filmowe.

Bohater filmu, Scott, to niezbyt lubiany uczeń liceum. Jego życie wyraca

się do góry nogami kiedy przeistacza się w wilkołaka. Wraz z akceptacją środowiska szkolnego i społeczeństwa Scott staje się najbardziej znaną i lubianą osobą w mieście.

Przed seansem odbędzie się prelekcja Moniki Stolat. Wstęp: 8 złotych.

DAD

Czarci pazur

NA SCENIE Muzeum Lubelskie zaprasza na patio Warsztatów Kultury (ul. Grodzka 7), gdzie w sobotę, 22 sierpnia, o godzinie 16 rozpocznie się pokaz spektaklu kukielkowego dla całej rodziny „Czarci pazur”.

Misternie wykonane marionetki ożyją w rękach aktorów w scenerii Starego Miasta, by raz jeszcze przypomnieć najmłodszym legendę o czarnej łapie.

Na wydarzenie obowiązują bezpłatne zaproszenia.



Spektakl wykona Teatr Podręczny.

DAD

Magiczny Lublin

GRAMY W sobotę, 22 sierpnia, o godzinie 14 na Placu Litewskim wystartuje kolejna gra miejska w ramach Lubelskiej Ligi Gier Miejskich. Tematem przewodnim będzie „Magiczny Lublin”.

Uczestnicy gry miejskiej podążą śladami lubelskich legend, zabytków, znanych mieszkańców i nie tylko.

Biuro gry zlokalizowane będzie na Placu Litewskim w Lublinie od godziny 13. Dekoracje zwycięzców przewidziano na godz. 16. Z uwagi na pandemię, w wydarzeniu będzie mogło wziąć udział tylko 300 osób. Zapisy za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie wydarzenia na Facebooku.

DAD

Mateusz Ziółko

MUZYKA W piątek, 21 sierpnia, o godzinie 19 w Radiu Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) wystąpi Mateusz Ziółko. To pianista, wokalista, autor muzyki i tekstów. Zdobywca wielu nagród i wyróżnień. Zwycięzca III edycji show „The Voice of Poland” oraz X edycji „Twoja twarz brzmi znajomo”.

Zadebiutował w 2017 roku albumem „Na nowo”, który

osiągnął status złotej płyty. We wrześniu 2019 r. swoją premierę miał film „Legiony”, do którego wspólnie z producentem Tabb'em stworzył utwór promujący o tym samym tytule. Transmisja na antenie Radia Lublin. Streaming na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube.

DAD

Gverilla

MUZYKA Swoją debiutancką płytę w Klubie Plener (Park Ludowy) będzie promował raper Gverilla - w sobotę, 22 sierpnia, o godzinie 18.

Gverilla to lubelski artysta. „Hologram” to jego debiutancki album, który szybko znalazł uznanie odbiorców.

- Album nasycony jest różnorodnymi brzmieniami

i psychodelicznymi wizjami, których źródeł możemy szukać w trip hopie, rapie czy elektronicznie przeplatanej klimatem lat osiemdziesiątych - przekonują organizatorzy koncertu.

Bilety (30/40 zł) dostępne są na platformie goingapp.pl.

DAD

Dom, który zbudował Jack

KINO W ramach cyklu „Ogród Rozkoszy Ziemskich” Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na projekcję filmu Larsa von Triera „Dom, który zbudował Jack”. Seans 27 sierpnia o godz. 21.

Film ukazuje kilkanaście lat z życia seryjnego mordercy, który w swoich zbrod-

niach upatruje mrocznych dzieł sztuki.

- To podszyte czarnym humorem, długo oczekiwane dzieło Larsa von Triera, reżysera „Nimfomanki”. Prowokacyjne, śmiałe, pełne wizualnych pomysłów kino poszukujące odpowiedzi na pytanie o naturę dobra i zła - przekonują organizatorzy. Wstęp wolny.

DAD

Będziesz miał więcej obowiązków w domu, ale nie będziesz narzekał: praca nie będzie aż tak ciężka, a efekty bardzo udane i szybkie. Od razu poczujesz się lepiej. Czeka cię spotkanie z kimś, kto cię rozumie i wprawia w bardzo dobry humor. Może to ktoś dawno niewidziany, a może jakaś nowa osoba w twoim otoczeniu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie - sentencję Aleksandra Leszka Kumora.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

**GRAWILOT (z silnikiem antygravitacyjnym),
którym można polecieć w kosmos.**

Silnik antygravitacyjny będzie bardzo mały w porównaniu z silnikiem raketowym do celów kosmicznych. Podobne porównanie dotyczy bardzo małego komputera osobistego z dużym komputerem z lat pięćdziesiątych. Silnik raketowy jest drogi, zużywa dużo paliwa i jest niebezpieczny. Przyszłość należy do silnika spalinowego antygravitacyjnego, który jest absolutną nowością.

Kupiec Zenon, tel. 81 526 40 33.

in221 93

GM-SN-16840.18.2020

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro, w dniu 21 sierpnia 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Rzemieślniczej 1, przeznaczonej do zbycia w celu realizacji roszczenia z art. 231 § 2 kodeksu cywilnego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in291

Realizując zapisy ustawy z dnia 3 października 2008r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r., Nr 199, poz. 1227) oraz Zarządzenia Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych nr 55 z dnia 21 listopada 2011r. w sprawie Instrukcji urządzania lasu (Zn. spr. ZU - 7019 - 72/11),

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

ZAWIADAMIA,

że na okres 21 dni poczynawszy od dnia 21 sierpnia 2020 r., udostępnione zostaną do publicznego wglądu

**„Założenia do planu urządzania lasu”
dla Nadleśnictwa Międzyrzec.**

Istnieje możliwość zapoznania się z w/w Założeńiami, które zostaną umieszczone na stronie BIP RDLP Lublin w dziale Plan urządzania lasu.

Uwagi, wnioski i opinie dotyczące dokumentów można składać przez okres 21 dni (licząc od dnia 21.08.2020 r. tj. od daty ukazania się ogłoszenia), w formie analogowej (papierowej) na adres: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie ul. Czechowska 4, 20-950 Lublin oraz w formie elektronicznej na adres: rdlp@lublin.lasy.gov.pl.

Uwagi i wnioski będą rozstrzygane przez Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Zgodnie z art. 41 ustawy z 3 października 2008 r., uwagi i wnioski złożone po okresie wyłożenia pozostawia się bez rozpatrzenia.

in288

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

in/rajawkz/bi0015

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc*** o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**81 46 26 820****reklama@dziennikwschodni.pl****HANDEL**

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

099020L01.A

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

MOTORYZACJA**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552**ZŁOM-WTÓR**

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU,
PIERZA, ANILANY. RENOWACJA
I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE
OD KAŻDEGO KLIENTA
CZYSĆCIMY OSOBNO. LUBLIN,
BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16,
TEL. 81/7472512,
661279497.**

110420L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

111920L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętów piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

114220L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipotečna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

113220L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne****tel. 81
46 26 820**

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

**TAXI 1-919-13
RADIO MPT**

**TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN**

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz **(81) 191 91 695 919 919**

TJ1895

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1998
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Tradycja, wiśnie i przepisy

Sierpień to już ostatni moment, żeby nastawić nalewki. Szlachetne, przelane do pięknych karafek, ozdabiały kredensy i towarzyskie spotkania. Dziś stara sztuka sporządzania nalewek powoli wraca do łask, a babcine przepisy są w najwyższej cenie

Waldemar Sulisz

Od wieków znakomite nalewki robiło się na polskich plebaniach i proboszczówkach. Gruszkowe, miętowe, ratafie, przepalanki i staropolski krupnik...

W sprawie nalewek najlepszą radę otrzymałem od pewnego księdza: Proszę pamiętać, że na przeziębienie nie ma lepszej rzeczy niż nalewka. Oczywiście małe kieliszeczki, oczywiście nie co dzień. Zioła mają w sobie niezwykłą moc - powiedział z uśmiechem.

Drugą radę znalazłem w starej książce kucharskiej. Nalewek nie powinno się robić na spirytusie, tylko na 40% wódce. Spirytus „zamyka” owoce i nie pozwala wydobyć się aromatowi.

Trzecią znalazłem w starym babcinym kajecie: nalewek z niektórych owoców nie powinno się słodzić cukrem, tylko gorącym syropem z wody i cukru uczynionym.

Cytrynowka

SKŁADNIKI: 1 duża cytryna, garść ziarenek kawy, 3 łyżki płynnego miodu, 1 łyżka przegotowanej wody, 0,75 l wódki 45%, 1/2 laski wanilii, 3 rozgniecione ziarna kardamonu, 2 goździki, ziarenko pieprzu.

WYKONANIE: cytrynę sparzyć, ponakłuwać i naszkikować ziarnami kawy. Miód rozcieńczyć przegotowaną wodą i wlać do słoja razem z wódką, dodać przypraw. Przez cytrynę przeciągnąć sznurek i zawiesić nad alkoholem. Zamknąć na 3 tygodnie. Następnie nalew przefiltrować, cytrynę wycisnąć, dodać sok do nalewki. Po 3 tygodniach jest delikatna i bardzo, bardzo aromatyczna

Herbatówka wuja Głębockiego

SKŁADNIKI: 1 łyżka suchej herbaty jak najlepszego gatunku, 1/2 l czystej wódki 45%, kilka suszonych rodzynek, parę ziaren kolorowego pieprzu, trochę kory cynamonowej, 1/2 laski wanilii, szczypta gałki muszkatołowej, kminek, anyżek, kardamon i odrobina majeranku.

WYKONANIE: suchą herbatę zalać wódką. Dodać przyprawy (z wyjątkiem majeranku), odstawić na 4 tygodnie, dodać majeranek, po 2 tygodniach przefiltrować, przelać do butelek.

Nalewka

Do słoja wsypać po garści nasion kminku, świeżego oregano i tymianku, dwa



listki świeżej bazylii, kilka ziarenek ziela angielskiego i szczyptę suszonej babki polskiej.

Wlać 2,5 l spirytusu, dobrze wymieszać i odstawić na tydzień. Następnie dolać 2,5 l przegotowanej, schłodzonej wody. Przechowywać minimum kilka tygodni, kilka dni, a już na pewno kilka godzin.

Kazimierska ratafia

SKŁADNIKI: 2,5 kg świeżych owoców: poziomek, malin, jeżyn, jagód, wiśni, węgerek, jabłek, gruszek itp.), 35 dag owoców suszonych: głogu, dzikiej róży, rożynki, fig, 2-3 pomarańcze, 2 cytryny, 1,25 kg cukru, 3 l spirytusu 96-procent.

WYKONANIE: najpierw trzeba spirytus wymieszać z 1,2 l wody przegotowanej. Do wyparzonego gąsiora wsypujemy po 20 dag owoców i zalewamy 250 ml rozcieńczonego spirytusu. Zaczynamy od poziomki i malin i tak kolejno, co mamy w sadzie lub na targu. Po każdej porcji owoców porcja spirytusu.

Nalewka wymaga cierpliwości. Na koniec wrzucamy do słoja owoce suszone oraz obrane i pokrojone cytrusy (bez pestek). Za każdym razem gąsior

szczelnie korkować, a jego zawartość od czasu do czasu zamieszać. Po skończeniu maceracji zlewamy nalew do innego naczynia. Cukier wsypujemy do garnka i, mieszając, powoli dolewamy wrzącą wodę. Powinno jej być tyle, by uzyskać 1,25 l roztworu. Przelewamy roztwór do nalewy i dobrze mieszamy. Po przefiltrowaniu rozlewamy do butelek i odstawiamy przynajmniej na 3 miesiące.

Wisielec

Nasze babcie wcale nie zalewały owoców spirytusem, czy wódką, ale zawiązywały je w lnianą szmatkę i wieszały w słoju nad spirytusem, który wyciągał aromaty.

Od słowa do słowa dochodzimy do starej receptury na nalewkę „Wisielec”.

Należy litr czystej wódki wlać do wysokiego słoja, dorzucić 250 g cukru w kostkach i mieszać, dopóki się nie rozpuszcza.

Pomarańczę trzeba umyć, sparzyć i osuszyć. Następnie grubą nić przewlec w dwóch miejscach przez skórkę tak, by móc powiesić owoc pod pokrywą słoja. W pomarańczę wbić 10 goździków, podwiązać ją do pokrywki tak, żeby nie dotykała alkoholu, słoję hermetycznie zamknąć i odstawić na 2 miesiące.

Śliwowica na węgierkach

SKŁADNIKI: 1/2 litra spirytusu 70 procentowe-

go, 1 kg węgerek, 20 dag śliwki wędzonej, 2 szklanki cukru.

WYKONANIE: do gąsiora wkładamy wymyte i w 3/4 ilości wypestkowane śliwki, resztę wkładamy z pestkami, dodajemy śliwki wędzone, zasypujemy cukrem, korkujemy gąsiora i pozostawiamy w ciepłym miejscu do momentu aż się rozpuści cukier, wlewamy wtedy spirytus i pozostawiamy na 5 tygodni zakorkowany. Zlewamy przez sito i filtr do kawy, następnie przelewamy śliwovicę do butelki i odstawiamy na pół roku.

Pigwówka

SKŁADNIKI: pół kg pigwy, 25 dag miodu lipowego, pół litra wódki, 1 szklanka spirytusu, imbir, goździk, cynamon.

WYKONANIE: do słoja wlać wódkę i wrzucić do niej obrane i pokrojone kawałki pigwy. Na koniec dodać miód, kawałek kory cynamonu, korzeń imbiru, kilka goździków. Odstawić na tydzień w ciemne miejsce, codziennie potrząsać słojem, aż miód się rozpuści. Po miesiącu zlać nalewkę, dodać spirytus i przelać do ciemnych butelek.

DOBRA NALEWKO ZGŁOŚ SIĘ

W sobotę, 12 września, w restauracji Niepospolita na Starym Mieście w Lublinie odbędzie się 30 Ogólnopolski Turniej Nalewek, który towarzyszy Europejskiemu Festiwalowi Smaku. W tym roku są dwie kategorie: „Śliwka”, w której jurorzy oceniają nalewki na bazie różnych odmian śliw oraz „Inne”, gdzie będzie można wystawić do oceny każdą inną nalewkę. Nalewki przyjmowane będą w do godziny 12 w sobotę (można zostawić w restauracji wcześniej), kapituła rozpoczyna pracę o godzinie 13, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród wieczorem na scenie